Cena za egzemplarz 15 groszy. Cena za egzemplarz 15 groszy

GÓRNOŚLĄZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GORNOSLĄZAK wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje miesięcznie 3.— zł.

Przez lud — dla ludu!

TELEFON Nr. 1414.

OGŁOSZENIA oblicza się na wiersze milimetrowe. — Wiersz milimetrowy kosztuje 15 groszy. — Wiersz reklamowy 60 gr.

REDAKCJA I EKSPEDYCJA znajduje sie w Katowicach. ul. Św. Stanisława 4.

Nr. 237 Katowice, niedziela 13-go października 1929. Rok 28

Rozprawy w Opolu zakończone.

Opole. O godz. 9 rano otworzył przewodniczący dalszy ciąg rozprawy. Odczytał on w tłumaczeniu oświadczenie przedstawicieli prasy polskiej, złożone po opuszczeniu sali rozpraw w dniu 9 b. m., poczem zaprotestował przeciwko zarzutom, zawartym w tem oświadczeniu, pod adresem sądu.

Następnie przesłuchano świadka Rozalję Kowalską, wezwaną z Katowic, co do której jeden z obrońców oskarżonych twierdził, iż widział śpiewoczkę Pichlową na trzeci dzień po pobiciu na ulicy. Kowalska zeznała, że nie widziała Pichlowej na ulicy, natomiast odwiedziła ją w szpitalu i widziała, że stan jej jest ciężki.

Potem przesłuchano świadka Kwiatkowskiego, muzyka, byłego inspektora orkiestry opery katowickiej, zawezwanego telefonicznego z Warszawy na skutek zeznań Wendego i Langera, którzy twierdzili, iż Kwiatkowski polecił im zniszczyć instrumenty, a później zgłosić, że rozbito im je w Opolu. Świadek opowiada, że, gdy po przedstawieniu „Halki" szedł na dworzec, widział, jak niedaleko pomnika Wilhelma I. tłum pędził za Miszczakiem i Hobermanem. Sam uniknał pobicia przez to, że skrecił w boczną ulicę.

Zapytany, czy po powrocie do Katowic stwierdzał stan instrumentów orkiestry, oświadczył, że nazajutrz po wypadkach w Opolu dokonał rewizji o ogodz. 12 w południe. Jako pierwsi zgłosili się do rewizji Wende i Langer, pokazując rozbite instrumenty. Świadek stwierdza, że żadnego z nich nie widział po powrocie z Opola, ani w nocy, ani przed południem następnego dnia. Na dalsze pytanie przewodniczącego, czy polecił Wendemu i Langerowi potłuc instrumenty, co obaj twierdzili w swoich zeznaniach, świadek stanowczo zaprzeczył, żeby dawał takie polecenie. Świadek opowiada, że zachowanie się Wendego nie budziło w nim już dawno zaufania do jego osoby, gdyż niejednokrotnie miał dowody jego niesumienności i kretactwa. Zapytany, czy polega na prawdzie twierdzenie Wendego, że muzyk Sadowski w trzy dni po zajściach opolskich uszkodził swój instrument podczas jakiejś bójki, świadek stwierdza, iż rozbity instrument Sadowskiego widział nazajutrz po powrocie z Opola. Zeznania świadka wywołały swoim spokojem i pewnością duże wrażenie na sali.

Po przesłuchaniu Kwiatkowskiego przewodniczący odczytał szereg ulotek i artykułów redaktora Knaacka, stojących w związku z zajściami opolskiemi.

Następnie przewodniczący odczytał telegram, nadesłany przez dr. Tomiaka, lekarza z Katowic, wezwanego na świadka. Dr. Tomiak donosi, że nie może przybyć na rozprawę, lecz gotów jest złożyć zeznania w konsulacie generalnym w R. P. w Bytomiu.

Zeznaje ponownie świadek Langer, który twierdzi, że doktor Tomiak wydał Mikołajczykowi świadectwo lekarskie, iż został uderzony w oko w czasie zajść opolskich, podczas gdy Mikołajczyk miał odnieść ten uraz w następnym dniu po tych zajściach w jakiejś restauracji w Katowicach. Langer przyznaje, że dr. Tomiak mógł nie wiedzieć o tej bójce, a jest faktem stwierdzonym, że Mikołajczyk był również przedtem pobity w Opolu.

Przemówienie prokuratora.

Po tem przesłuchaniu zabrał głos nadprokurator Wolff, wygłaszając dłuższe przemówienie. Na wstępie zaznacza on, iż sąd ma przed sobą młodzież, która w nadmiarze uczucia patrjotyzmu dopuściła się aktów gwałtu. Prokurator stwierdza, że proces ten ma charakter wybitnie polityczny, lecz zaznacza również, że zajścia, będące tłem procesu, zrodziły sie z namiętności politycznych, które społeczeństwo opolskie przeżywało przez dłuższy okres czasu. Sąd znajduje sie w trudnem położeniu. Wielki zarzut postawiła mu prasa polska, nazywając ten procs ukartowana komedia. Również ze strony niemieckiej wydano ulotki, zawierające przeciw mówcy zarzut, iż kazał wypłacić polskim artystom zaliczki na koszta podróży do Opola. Prokurator oświadcza, iż zawezwanie na proces polskich świadków leżało nietylko w interesie ogólnych zasad sprawiedliwości, lecz również w interesie Niemców, gdyż w przeciwnym razie mógłby sad spotkać się z zarzutem, że wyrok został wydany na podstawie jednostronnych zeznań niemieckich świadków.

Przechodząc do oceny samych wydarzeń, powiedział prokurator: „Chciałbym z tego miejsca wyrazić żywe ubolewanie. Czyny, zarzucone oskarżonym są tem więcej pożałowania godne, że skierowane były przeciw bezbronnym ofiarom i niewinnym osobom, które były dalekie od jakiejkolwiek agresywności w stosunku do niemczyzny, gdyż musiały słuchać swych przełożonych, aby nie narazić swojej egzystencji. Czyny są tem bardziej pożałowania godne, że sprawcy w swem uniesieniu napadli w brutalny sposób nawet na słabe kobiety. Czyny te zasługują na najostrzejsze potepienie i zdaje sie, że nie znajdzie się ani jeden uczciwy Niemiec, któryby zaaprobował walkę polityczną, prowadzoną podobnemi metodami".

Nawiązując do zeznań Wendego i Langera, nadmienił prokurator, że w związku z zeznaniami Bugla i Kwiatkowskiego każdy musi odnieść wrażenie, że rozchodzi sie tu o jakieś nieprawdopodobne machinacie. Wątpliwość co do prawdziwości zeznań Wendego i Langera powstają już na podstawie zeznań muzyka Bugla, który zrobił wrażenie spokojnego i rozsądnego człowieka. Ci dwaj świadkowie, t. j. Wende i Langer, dopuścili sie oszustwa, gdyż zażądali oni odszkodowania i to w sumie bardzo wysokiej. Również świadek Kwiatkowski zaprzeczył, jakoby nakłaniał Wendego i Langera do rozbicia instrumentów, wobec czego ci świadkowie stoja w sprzeczności i prokurator doszedł do wniosku, że sprawa nie jest całkowicie wyjaśniona. Choćby nawet niejedno z zeznań świadków polskich było przesadzone, to jednak reszta stwierdzonych faktów jest dosyć obciążająca, i wystarcza, aby czyny te pozostały plamą honoru niemieckiego.

O tem, że zaczepienia mniejszości polskiej na niemieckim Ślasku zdarzają się, prokurator wie. Pocieszającym objawem jest jednak to, że są one odosobnione i drobnej natury.

Nawiązując do broszury Z. O. K. Z. po dtytułem „Tolerancja pruska w świetle wypadków opolskich", odpiera prokurator zarzut, jakoby policja zawiodła, a nawet pomagała tłumowi w maltretowaniu polskich artystów. Idzie tu o wypadek ze studentem medycyny Kurpierzem, członkiem mniejszości polskiej, który miał żądać napróżno przytrzymania jednego z napastników i któremu miał funkcjonarjusz policyjny pono odmówić obrony. Wyniki śledztwa nie wykazały, żeby żołnierze Reichswehry brali udział w pobiciu artystów polskich. Z całym naciskiem zwraca sie prokurator przeciw zeznaniom świadka Szczerbakiewicza, który twierdził, że widział, jak oficer Reichswehry odpychał nogą artystkę, błagającą go o pomoc.

Prokurator stwierdza, że zajścia opolskie zaczęły sie od podburzających artykułów w prasie, a następnie rozrzucano ulotki, co wskazuje na istnienie pewnej zmowy. Ze śledztwa i przewodu sadowego wynika jasno, że wśród organizacyj nacjonalistycznych istniała jakaś zmowa i pewna akcja demonstracyjna przeciwko polskiemu przedstawieniu. Wynika to z kampanji prasowej i ulotek, że spotkania się oskarżonych w restauracji ratuszowej, dalej z obecności ich na przedstawieniu, a potem ze spotkania sie w restauracji w Stockhausie, skad udali sie grupami na dworzec kolejowy. Okoliczności te świadcza, że nie może tu być mowy o przypadkowem spotkaniu się oskarżonych. Prokurator nie uważa jednak, iżby dochodzenia wykazały istnienie zmowy celem pobicia artystów i raczej przypuszcza, że wzrastające z godziny na godzinę podniecenie wśród ludności w czasie przedstawienia doprowadziło do impulsywnego wybuchu namiętności.

Przechodząc do interpretacji pojęcia, zakłócenia spokoju publicznego, uważa prokurator, że, pomimo braku zmowy co do pobicia, oskarżeni podpadają pod odnośny przepis kodeksu karnego.

Prokurator stawia wniosek o uwolnienie 10 oskarżonych, których obecność w tłumie nie została udowodniona. Następnie wnosi o uwolnienie oskarżonego Kaduka ze względu na jego wiek, a zwłaszcza ze względu na jego niedorozwój umysłowy, z tem, żeby mu sąd udzielił nagany. Co do reszty oskarżonych wnosi prokurator o ukaranie 8-miesiecznem więzieniem za ciężkie naruszenie spokoju publicznego Nalęwaji, Polstera i Centnera, dalej 6-miesięcznem więzieniem Wieschali, jako moralnie odpowiedzialnego za wypadki, 4-miesięcznem więzieniem Podsady, Haupta i Michalczyka, wreszcie 2-miesięcznem więzieniem Bernarda.

Po przemówieniu prokuratora przewodniczący przerwał obrady.

Mowa zastępcy Polaków.

Po wznowieniu obrad zastępca oskarżycieli ubocznych, adwokat Simon w dłuższem przemówieniu podkreślił, że podobny wypadek, jak w Opolu, nie miał nigdzie miejsca w Niemczech. Oskarżeni wypierają się, że popełnili akty gwałtu, przyznają się do winy tylko półidjota i uczeń, na których przerzuca się całą odpowiedzialność.

Adwokat Simon polemizuje z wywodami prokuratora, jakoby oskarżeni działali pod wpływem nadmiaru uczuć patrjotycznych i stwierdza, że grają tu rolę inne motywy, a mianowicie chęć udawania bohaterów, a zwłaszcza żądza ucisku. Ludzie z tego obozu potrafiliby wystąpić w taki sam sposób wobec własnych współrodaków, o ileby oni mieli inne poglądy, lub przynależeli do innych ugrupowań partyjnych, czy religijnych, wreszcie, gdyby mówili innym językiem.

W obecnym wypadku rozchodziło się o zorganizowany pogrom artystów polskich, na co wskazują przygotowania, jak artykuły dziennikarskie, ulotki i zebrania tych ludzi. Adwokat Simon jest zdania, że punkt wyjścia całej akcji stanowił artykuł redaktora Knaacka, który jest klasycznym przykładem, jak można nawoływać do nienawiści rasowej bez ściągania na siebie kary. (Red. Knaack napisał w swoim artykule, że jeżeli magistrat zgodzi się na polskie przedstawienie, to jednak ludność znajdzie sama środki, żeby do tego nie dopuścić.)

Adwokat Simon uważa, że proces obecny niema charakteru politycznego, bo przedstawienia w Opolu nie były organizowane dla celów propagandowo-politycznych. Urządzanie takich imprez ma zaspokoić jedynie potrzeby kulturalne ludności, mówiącej po polsku. Wiadomo bowiem — mówił adwokat Simon — że dwie trzecie a może nawet trzy czwarte ludności powiatu opolskiego podało podczas ostatniego spisu ludności język polski, a częściowo polski i niemiecki jako język ojczysty, a tylko jedna trzecia albo jedna czwarta sam język niemiecki.

Około 9 tysięcy osób w powiecie opolskim włada przeto językiem polskim, dlatego przyjazd teatru polskiego miał zaspokoić kulturalne potrzeby naturalne tych ludzi.

Następnie przemawiali obrońcy oskarżonych, których przemówienia cechowało usiłowanie obniżenia wiarygodności zeznań świadków polskich. Domagali się oni bądź zwolnienia oskarżonych, bądź zniżenia kary do minimum.

W końcu prokurator wygłosił krótką replikę, polemizując z wywodami obrońców.

O godz. 19.30 przewodniczący zamknął rozprawę, zapowiadając wyrok na jutro, godz. 13-ta.

Przegląd polityczny

Pogłoski o pierwszem wyjściu Ojca Św. z Watykanu.

Podawana przed kilkomu miesiącami wiadomość o tem, że Ojciec Św. Pius XI odprawi swą jubileuszową Mszę św. w pięćdziesiątą rocznicę kapłaństwa w kościele św. Ambrożego i św. Karola Boromeusza, mieszczącym się na Corso Umberto, nabiera coraz więcej prawdopodobieństwa. Prawdopodobnie będzie to pierwsze wyjście Papieża poza obręb Watykanu na terytorjum włoskie, podczas bowiem uroczystej procesji eucharystycznej na placu św. Piotra w d. 25 lipca r. b. Papież pozostawał na terytorjum, podległem jego władzy suwerennej. Krążą pogłoski, że Ojciec Św. po powrocie do Watykanu po odprawieniu Mszy św. jubileuszowej udzieli z zewnętrznej loży kościoła św. Piotra swego błogosławieństwa „urbi et orbi".

Złudzenia Niemców.

Znany inicjator planów o sojuszu wojskowym niemiecko-francuskim Arnold Rechberg, przemysłowiec niemiecki, ogłasza za pośrednictwem biura Wolffa oświadczenie, wyjaśniające jego zamiary w stosunku do Polski.

W odpowiedzi na zarzuty, jakoby w planach swoich przewidywał możliwość zgody Francji na zmianę traktatu wersalskiego na szkodę Polski, Rechberg pisze: „Od żadnego francuskiego męża stanu nie oczekiwałem, że zechce poświęcić Polskę. Również deputowanemu francuskiemu Reynauld oświadczałem wielokrotnie, że Francja tylko wówczas może przedstawiać dla Niemiec wartość jako sojusznik, jeżeliby ze swej strony umożliwiła porozumienie bez naruszenia lojalności w stosunku do swego starego sprzymierzeńca Polski." Koncepcja Rechberga była następująca: „Polska chwilowo znajduje się między kleszczami bolszewizmu na wschodzie, będącego wrogiem wszystkich państw cywilizowanych, a więc i Polski, i Niemcami na zachodzie, które tak długo nie mogą być przyjacielem Polski, dopóki kwestja korytarza pozostanie niezałatwiona. O ile więc w razie zawarcia sojuszu niemiecko-francuskiego Polska zgodziłaby się na oddanie Niemcom Gdańska i korytarza i to pod warunkiem uzyskania wolnego portu w Gdańsku oraz gwarancji francusko-niemieckich co do wolnej żeglugi na Wiśle i stabilizacji wszystkich pozostałych granic Polski — to stanowisko Polski i jej kredyt finansowy nietylko nie doznałby osłabienia, lecz musiałby wzrosnąć. Podkreślano — zaznacza dalej Rechberg — że rozwiązanie sprawy korytarza może być znalezione na drodze innej, aniżeli zapomocą wojny. Tylko pod tym warunkiem mógłby dojść do skutku sojusz niemiecko-francuski, tylko w tym wypadku bowiem wspólna gwarancja francusko-niemiecka mogłaby Polsce dać pełna równowartość za Gdańsk i korytarz pomorski."

„Wyjaśnienie" p. Rechberga dowodzi tylko, że wśród polityków niemieckich pokutuje ciągle jeszcze naiwne przeświadczenie, że Polska mogłaby dobrowolnie wyrzec się pewnej części swego terytorjum, wzamian za gwarancje innych swoich granic. Jak długo trzeba Niemcom powtarzać, że niema w Polsce ani stronnictwa, ani nawet jednostek, któreby w podobne targi chciały i mogły się wdawać! O ile w dziedzinie ekonomicznej i gospodarczej Polska gotowa jest do wszystkich rozsądnych ustępstw, o tyle wszelkie frymarczenie najdrobniejszą cząstką polskiego państwa jest absolutnie wykluczone. A i to także powinni politycy w rodzaju p. Rechberga — raz nareszcie zrozumieć, że żadne gwarancje wolnej żeglugi po Wiśle i wolnego portu w Gdańsku nie zastąpią i nie skompensują dostępu do morza.

Gospodarka ambasadorów bolszewickich.

Skandal w ambasadzie rosyjskiej, o którym donosiliśmy, staje się bardzo nieprzyjemny dla bolszewików, ujawnił bowiem dzikie metody, jakiemi posługują się oni względem swych wysokich urzędników. Aby jakoś wybrnąć z tej sytuacji, rozgłaszają pisma rosyjskie, że radca ambasady, Biesiedowskij, prowadził rozrzutny tryb życia w Paryżu i ukradł na ten cel pieniądze z kasy poselstwa. Tymczasem Biesiedowskij oświadczył dziennikarzom, że ma zamiar ogłosić pamiętniki o działalności sowieckich placówek dyplomatycznych zagranicą. Biesiedowskij był od r. 1922 na służbie dyplomatycznej i zajmował stanowisko radcy poselstwa sowieckiego w Tokio, w Wiedniu, w Warszawie, a ostatnio w Paryżu. Z tego powodu posiada on wiele tajemnic dyplomacji sowieckiej. Jest on, jak się okazuje, bliskim przyjacielem posła sowieckiego w Paryżu Dowgalewskiego, którego zna od ławy szkolnej.

Można zatem oczekiwać ciekawych rzeczy o dyktatorach bolszewickich.

Sprawa opróżnienia Nadrenji.

„Echo de Paris" ogłasza komunikat ministerstwa wojny, stwierdzający, iż wszelkie pogłoski o rzekomem opuszczeniu trzeciej strefy okupacyjnej są nieprawdziwe. Oddziały wojskowe, ewakuowane z drugiej strefy, po zwolnieniu roczników, które ukończyły służbę wojskową, pozostaną w trzeciej strefie. Oddziały te po uzupełnieniu przez świeży napływ rekrutów obejmą w trzeciej strefie okupacyjnej posterunki, opuszczone przez roczniki zwolnione.

Faszyzm przeciwko działalności społecznej Akcji Katolickiej.

„Lavoro Fascista" w dalszym ciągu atakuje Akcję Katolicką za jej socjalno-społeczną działalność i domaga się, aby władze rządowe wymogły na Akcji Katolickiej ograniczenie działalności wyłącznie do zadań religijnych. Powtarzające się w prasie faszystowskiej artykuły tego rodzaju o Akcji Katolickiej wskazują na to, że miarodajne czynniki faszystowskie chcą zapewnić państwu wyłączne prawo ingerowania w sprawach socjalno-politycznych tak, jak to zostało już dokonane w dziedzinie wychowania młodzieży, oraz pragną przy sposobności zapobiec wzrostowi wpływów Akcji Katolickiej wśród związków faszystowskich.

Atak socjalistów czeskich na mieszczaństwo.

We czwartek odbyło się w Pradze pierwsze posiedzenie wydziału parlamentarnego, który według konstytucji czechosłowackiej uchwala konieczności państwowe w razie braku parlamentu. Z powodu odwołania słowackich ministrów z rządu zachodziła obawa, że Słowacy będą głosować przeciw przedłożeniom rządowym. Na posiedzeniu wydziału oświadczyli oni, że oddadzą swe głosy za przedłożeniami rządowemi, o ile zostaną one poddane pod głosowanie bez zmian. Na porządku dziennym była przedewszystkiem kwestja przedłużenia ustawy o ochronie lokatorów na pół roku. Przedłożenie to uchwalono.

W czasie dyskusji członkowie socjalnej demokracji w ostry sposób zaatakowali koalicję rządową mówiąc, że stronnictwo ich dążyć będzie do tego, aby nazwa „koalicji mieszczańskiej" zniknęła raz na zawsze z życia politycznego Czechosłowacji.

Nowy regent rumuński.

Jak wiadomo w miejsce zmarłego członka rumuńskiej rady regencyjnej, Buzdugana, wybrany został przez parlament Saratzean, prezes jednego z wydziałów trybunału kasacyjnego. Nowoobrany pochodzi ze starej rodziny urzędniczej. Ojciec jego był prokuratorem generalnym przy Sądzie apelacyjnym. Sam regent od 40-tu lat pracuje na polu wymiaru sprawiedliwości. Przeszedł on wszystkie stopnie urzędnicze do wysokiej godności radcy Sądu Kasacyjnego włącznie. Podczas wojny regent Saratzeanu był ministrem Spraw Wewnętrznych w pierwszym gabinecie. Averescu w Jassach, bez określonego charakteru politycznego. Po upadku gabinetu powrócił do pracy urzędniczej. Regent Saratzeanu nie należał nigdy do żadnej partji politycznej. W oświadczeniu, uczynionem wobec przedstawicieli prasy, nowy regent oświadczył: „Pójdę po tej samej linji, po której szedł mój poprzednik i przyjaciel regent Buzdugan, i poświęcę się całkowicie wysokiemu zadaniu, powierzonemu mi przez naród."

Rozmowy Macdonalda z Hooverem.

Wyniki dotychczasowych rozmów Mac Donalda z prez. Hooverem budzą zadowolenie, zarówno opinji amerykańskiej, jak i angielskiej. Duże poruszenie wywołało oświadczenie premjera angielskiego, iż w rozmowach poruszono również kwestję długów, co nastąpiło wbrew uprzednim zapowiedziom Mac Donalda. Wobec tego przypuszczają, iż rozmowy Mac Donalda z Hooverem mają daleko większe znaczenie dla polityki światowej, niż to dotychczas im starano się przypisywać.

SELMA LAGERLÖF.

Legendy i Fantazje.

Widzenie cesarza. 9

Zaiste, nie była to noc taka, jak inne noce; i na najwyższym szczycie skały ujrzeli dziwną istotę. Sądzili na razie, że to był kręty pień drzewa oliwnego; następnie mniemali, że to był bardzo dawny posąg ze świątyni Jowisza, który wysunął się na skałę. Wreszcie wydało im się, że to nikt inny być nie może, tylko stara Sybilla.

Nigdy nie widzieli nic równie starego, równie zniszczonego przez czas, równie olbrzymiego. Zjawisko to było przerażające i gdyby nie obecność cesarza, byliby wszyscy uciekli. To Ona — szeptali — Ona, licząca tyle lat, ile wybrzeża jej kraju mają ziarn piasku. Dlaczego właśnie nocy dzisiejszej wyszła ze swej jaskini? Co chce zwiastować cesarzowi i cesarstwu, ona, pisząca swe przepowiednie na liściach drzew, wiedząc, że wiatr niesie wyrocznię tym, którzy jej potrzebują?

W przerażeniu swem padliby na kolana i bili pokłony, gdyby Sybilla wykonała chociażby ruch jeden. Ale nieruchoma, jak kamień, siedząc na skraju skały, z ciałem podanem naprzód, czatowała w nocy. Rzekłbyś, iż wdarła się tu, by lepiej widzieć coś, co działo się w oddali. Oczy jej mogły zatem widzieć wskroś takiej nocy!

Wówczas cesarz i wszyscy, którzy mu towarzyszyli, zauważyli, jak ciemności były głębokie, nieprzeniknione i głuche. Nawet cichy szmer Tybru nie dochodził do ich uszu. Powietrze było duszne; zimny pot wystąpił im na czoło, a wskutek niepokoju zdrętwiały im dłonie. Ale żaden z nich nie chciał okazać strachu; i wszyscy powiedzieli Augustowi, że to było dobrą wróżbą, że cała przyroda oddech swój powstrzymała, by powitać nowego boga i że powinien śpieszyć się, stara bowiem Sybilla opuściła swą grotę dla uczczenia jego Genjusza.

Ale Sybilla tak była zajęta swem widzeniem, iż nawet nie wiedziała, że August przybył do Kapitolu. Duchem przeniosła się do dalekiego kraju, gdzie szła poprzez wielką nieznaną dolinę. Stopy jej potrącały co chwila o coś takiego, co brała za kępy traw. Pochyliła się dotknęła ich ręką. Nie była to trawa; były to owce. Szła pomiędzy olbrzymiemi stadami uśpionych owiec. I zobaczyła ogień pasterzy, pasterze zaś spali rozciągnięci dokoła ognia, i mieli pod ręką długie, spiczaste kije, służące im do obrony stada od drapieżnych zwierząt. Ale zwierzęta o błyszczących ślepiach i puszystych ogonach, przesuwające się przed ogniem, czyż nie były to szakale? Jednakże pasterze nie rzucili na nich swych kijów. Psy spały; owce ani drgnęły i dzikie zwierzęta pokładły się obok pasterzy.

Oczy Sybili tak były pochłonięte tym widokiem, iż nic nie wiedziała, co działo się po za nią. Nie wiedziała, iż ustawiono ołtarz, rozpalono węgle, posypano kadzidła, i że cesarz wziął jednego z gołębi, by go zabić. Lecz ręce Augusta były tak zdrętwiałe, że gołąb pofrunął w mroki. Wówczas dworzanie rzucili nieufne spojrzenie na starą Sybillę, podejrzewając, iż jest ona przyczyną tej złej wróżby. Czyż mogli wyobrazić sobie, że Sybilla była bardzo od nich daleka, przy ogniu pasterzy i słuchała teraz słabego dźwięku drżącego wśród tej zamarłej nocy? Wsłuchiwała się długo, nim zauważyła, że odgłos ten nie pochodził z ziemi, ale spadał z nieba; i, podniósłszy głowę, zobaczyła białe promienne postacie, przesuwające ciemności. Były to całe gromady aniołów, którzy fruwali, śpiewając i szukając niewiadomo czego w pustej dolinie.

Jednakże Cesarz czynił przygotowania do nowej ofiary. Obmył dłonie, oczyścił ołtarz, i kazał sobie podać drugiego gołębia. Lecz, mimo, że usilował przytrzymać go palcami, gładkie ciało ptaka wyślizgnęło mu się z ręki i gołąb odfrunął w noc. Przerażony August padł na kolana przed pustym ołtarzem i modlił się do swego Genjusza. Błagał go o moc zażegnania nieszczęść, które noc ta zdawała się zapowiadać. Sybilla nic nie dosłyszała. Dusza jej rwała się do śpiewu aniołów, wciąż rozgłośniejszego, który w końcu rozbudził pasterzy. Wsparli się na łokciu i ujrzeli roje aniołów, których migotliwa białość rozjaśniła mroki, falując, niby sznury wędrownych ptaków. Jedni nieśli lutnie i skrzypce; inni cytry i harfy, a śpiew ich dźwonił tak wesoło, jak śmiech dzieci, tak pogodnie, jak tryle skowronka. I pasterze, usłyszawszy ich, wybrali się w drogę do miasta w górach, gdzie mieli swe domy, by opowiadać o cudzie.

Skierowali się ścieżką wązką i krętą, a towarzyszyła im stara Sybilla. Nagle zabłysło światło: jasna gwiazda wytrysła ponad górą, a na jej szczycie miasto zajaśniało jak srebro w gwiezdnym blasku. Wszystkie gromady aniołów pofrunęły ku miastu z radosnymi śpiewami, pasterze zaś, przyśpieszając kroku, biegli niemal. Dotarłszy do bram miasta, znaleźli tam aniołów, zgromadzonych ponad małą stajenką bardzo niską. Był to nędzny szałas o dachu słomianym, którego murem środkowym była jeno naga skała.

Gwiazda jaśniała tam: jedni aniołowie stanęli na dachu, drudzy wzdłuż skały, a inni zawiśli w powietrzu z drżącemi skrzydłami. I cała przestrzeń oświetlona była promiennem tem zjawiskiem. I skoro tylko gwiazda rozbłysła nad miastem, przyroda cała obudziła się. I ci, którzy byli na szczycie Kapitolu odczuli pieszczotę płynących z głębi widnokręgu świeżych powiewów; zapachniały mile wonie; drzewa zaszumiały; szmer Tybru wzrastał w blasku gwiazd i z zenitu nieba księżyc oświetlił świat. I oto przyleciały oba gołębie i stanęły na ramionach cesarza. Na widok tego cudu, August powstał wesoły i dumny; a przyjaciele jego i niewolnicy pokłon mu oddali. „Ave Caesar!" wołali. Genjusz twój odpowiedział ci. Czczony będziesz jako bóg na szczycie Kapitolu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Niedziela dwudziestopierwsza po Zielonych Świątkach.

Niedziela 13 października

Św. Edwarda, króla wyzn. † 1066.

Św. Florencjusza, męczennika.

—

SŁOW.: ZIEMISŁAW.

Bóg mój posłał Anioła swego i zamknął paszczęki lwom i nie zaszkodzili mi. Daniel VI. 22).

Zdanie: Kto Bogu zaufał, ten się ludzi bać nie potrzebuje.

Nie łzy przelane, ale niewypłakane łzy są najboleśniejsze.

Kalendarz astronomiczny: Słońce wschodzi o godz. 6.2, zachodzi o godz. 16.58. — Księżyc wschodzi o godz. 15.38, zachodzi o godz. — —

Długość dnia: 10 godzin 56 min. — Zmiany powietrza: pięknie. — Jutro: wietrzno, drobny deszcz.

Jutro poniedziałek, 14 paźd.: Św. Kaliksta I, papieża męczennika, † 222.

— **Kredyty dla rolnictwa dotychczas nie wyzyskane.** Z ogólnej kwoty 40 milj. zł., przeznaczonych przez Bank Polski dla kredytowania rolnictwa za pośrednictwem rejestrowego zastawu rolniczego, wydano dotychczas ogółem 38 miljonów zł. Z zestawień nadesłanych Bankowi Polskiemu przez instytucje kredytowe, którym powierzono uruchomienie tych kredytów wynika, że ogółem rolnicy zaciągnęli około 13 miljonów złotych kredytu pod zastaw rolniczy. W tych dniach oczekiwane jest dalsze poważne wyzyskanie tego kredytu przez sfery rolnicze.

— **Dzień dobroci dla zwierząt.** Wzorem wszystkich kulturalnych państw zagranicy, Polska Liga Przyjaciół Zwierząt organizuje dnia 10-go listopada roku bieżącego dzień dobroci dla zwierząt. Program obejmuje następujące uroczystości: pochód przez miasto z udziałem właścicieli koni, psów i innych zwierząt, młodzież i dzieci z transparentami, orkiestra, jeźdźcy na koniach, konie zaprzężone do udekorowanych wozów, psy prowadzone przez swych panów, samochody wiozące psy, koty i inne zwierzęta. Uroczystość ta odbędzie się w Warszawie.

— **Przytułki i domy pracy w Polsce.** Wkrótce ma być ogłoszone rozporządzenie ministra pracy i opieki społecznej w porozumieniu z ministrem sprawiedliwości i ministrem spraw wewnętrznych o organizacji przytułków, domów pracy zarobkowej i przymusowej, w wykonaniu ustawy o zwalczaniu żebractwa i włóczęgostwa.

Na mocy projektu, nad każdym przytułkiem i zakładem opieki społecznej ustanawia się patronat z 3—5 osób z kompetencjami opinjodawczemi i kontrolującemi.

Umieszczanie w zakładach odbywa się na wniosek władzy gminnej, lub z wyroku sądowego. Umieszczeni w przytułkach z tytułu opieki społecznej mają prawo wychodzenia z przytułków. W każdym przytułku muszą być warsztaty, przystosowane do stanu fizycznego pensjonarjuszów, musi być opieka religijna i pomoc lekarska. Za pracę wydawane są premje w wysokości, ustalonej przez gminę.

Domy pracy dobrowolnej mają być jednocześnie szkołą dla specjalizacji w zawodach rzemieślniczych. Umieszczani w tych domach mają być żebracy po odbyciu przymusowych robót, byli więźniowie, osoby o zmniejszonej zdolności do pracy. Praca może trwać 8 godzin.

Do domu pracy przymusowej posyłani są skazani przez wyroki sądowe, albo na mocy zarządzenia władz administracji ogólnej. Zamknięty w takim zakładzie otrzymuje ubranie, bieliznę, obuwie i wyżywienie. Obowiązkowa jest codzienna kąpiel; ¼ zarobków wydawana jest na drobne wydatki, ¾ na rachunek oszczędnościowy. Zakłady pracy przymusowej mają swoją straż uzbrojoną. Na oddziałach żeńskich musi być służba kobieca. Rygor przewiduje kary, aż do zamknięcia w oddzielnej celi. Z drugiej strony przewiduje się możliwość indywidualnego stosowania ulg, aż do przedterminowego zwolnienia z zakładu.

— **Odciążenie sądów.** W Ministerstwie sprawiedliwości opracowany jest projekt ustawy, dotyczący odciążenia sądów przez przekazanie szeregu drobnych wykroczeń administracyjnych i policyjnych orzecznictwu władz administracyjnych, oczywiście z zastrzeżeniem dla stron prawa skierowania w razie niezadowolenia sprawy na drogę sądową.

— **W sprawie ordynansów dla oficerów.** Wobec ukazania się w prasie wiadomości o skasowaniu przydziału ordonansów dla oficerów, niepozostających w służbie linjowej, Ministerstwo spraw wojskowych wyjaśnia, że projekt taki jest od dawna opracowywany przez biuro ogólno-organizacyjne wyżej wymienionego ministerstwa, jednakże jeszcze znajduje się w stadjum badań i jest wątpliwe, czy będzie zrealizowany w ciągu bieżącego roku. — Wydanie takiego zarządzenia wymaga zatwierdzenia Ministerstwa spraw wojskowych i zgody Rady ministrów.

Województwo śląskie.

* **Odznaka dla wojewody Grażyńskiego.** W piątek przybył do gabinetu p. wojewody dra Grażyńskiego dowódca 73 p. p. płk. Różycki, który wręczył p. wojewodzie imieniem pułku odznakę pułkową nadaną z okazji 10-lecia istnienia 73 p. p.

* **Sprawa podwyżki zarobków w górnictwie.** Jak donosiliśmy w myśl orzeczenia komisji pojednawczej i arbitrażowej z dnia 4 października w sprawie regulacji płac dla kopalń węgla i kruszczu na Śląsku, strony miały się w ciągu 5 dni oświadczyć, czy orzeczenie to przyjmują. W związku z tem donosimy, że zespół pracy zawodowych związków górniczych wystosował do komisji pojednawczej i arbitrażowej pismo, w którem odrzuca wspomniane orzeczenie, domagając się zwołania nadzwyczajnej komisji rozjemczej dla załatwienia sporu.

Natomiast komisarz demobilizacyjny inżynier Gallot wystąpił do Ministerstwa pracy i opieki społecznej z wnioskiem o nadanie mocy obowiązującej ostatniemu orzeczeniu komisji arbitrażowo-pojednawczej w sprawie zatargu na tle zarobkowem w górnictwie śląskiem.

* **Znowu śmiertelny wypadek na kopalni.** W piątek o godz. 6 rano na kopalni „Ferdynand“ w Katowicach spadł z jednego poziomu do drugiego kopalni stolarz górniczy Władysław Pempek, ponosząc śmierć na miejscu.

* **Odszkodowanie dla zwolnionych w Knurowie.** W piątek odbyła się u komisarza demobilizacyjnego inż. Gallota konferencja z zarządem Skarbofermu w sprawie zwolnienia 6 dozorców w Knurowie. Na skutek interwencji kom. demob. sprawa ta została pomyślnie załatwiona. Z tytułu długoletniej pracy dozorcy ci otrzymają odpowiednie odszkodowanie, wobec czego zrzekną się wszelkich pretensyj do Skarbofermu.

Z Katowickiego.

Katowice. (Napad bandycki). Na drodze w pobliżu kopalni „Kleofas“ pod Katowicami dokonano napadu rabunkowego. Handlarz Marjan Otrębski, mieszkający w Katowicach przy ulicy Marszałka Piłsudskiego, wracał furmanką około godziny 21 do domu. Niedaleko wymienionej kopalni skoczyło na wóz dwóch osobników, którzy handlarza zatrwożyli, następnie zrabowali mu 200 złotych. Po dokonaniu napadu bandyci zbiegli w kierunku Wielkich Hajduk. Uwiadomiona o napadzie policja urządziła natychmiast pościg za bandytami. Jednego opryszka przytrzymano. Jest nim Paweł Skop bez stałego miejsca zamieszkania. W ubraniu Skopa znaleziono 108 złotych i 90 groszy. Drugi bandyta Maksymiljan Reinert narazie zbiegł, lecz w kilka godzin później przytrzymano go na dworcu kolejowym w Wielkich Hajdukach. Obydwóch bandytów osadzono w więzieniu sądowem.

— (Więcej dozoru nad dziećmi!) Na ulicy Krakowskiej w Zawodziu—Katowicach najechał kierowca autobusu Stefan Opilski z Zagórza na 6-letnią Władysławę Puślecką z Zawodzia. Dziewczynka doznała obrażeń. Po udzieleniu jej pomocy przez miejscowego lekarza, odstawiono ją do domu rodzicielskiego. — Kto ponosi winę, na razie nie ustalono.

— (Ostrzeżenie dla kupców). Policja w Katowicach donosi, że w Gnieźnie w Wielkopolsce skradli włamywacze zapas damskich futer wartości 700 tysięcy złotych. Ostrzega się przed kupnem łupu złodziejskiego.

Mała Dąbrówka w Katowickiem. (W sprawie budowy szkoły). Zarząd gminy z braku funduszów ma zamiar przerwać dalsze roboty przy nadbudowie szkoły III. Należy spodziewać się, że gmina znajdzie fundusze, by roboty około szkoły zostały ukończone.

Siemianowice w Katowickiem. (Los górnika). Zatrudniony na kopalni Richtera Józef Kamrad został pochwycony przez wózki, naładowane węglem, przyczem doznał ciężkich zgnieceń. Pogotowie ratunkowe odstawiło go do lecznicy brackiej.

Z Król. Huty.

Król. Huta. (Zawiadomienie). Komitet miejski Ligi obrony powietrznej i przeciwgazowej w Król. Hucie jest w posiadaniu przeźroczy, dotyczących obrony przeciwgazowej, zaś dzięki uprzejmości pułkownika Klaczyńskiego ma możność otrzymania prelegentów na odczyty, urządzane z temi przeźroczami. Komitet miejski Ligi obrony powietrznej w Król. Hucie zwraca się z prośbą do wszystkich stowarzyszeń na terenie miasta Król. Huty, by na swych posiedzeniach miesięcznych urządziły odczyty z dziedziny obrony przeciwgazowej. O prelegentów i przeźrocza należy zwracać się do miejskiego komitetu L. O. P. P. w Król. Hucie, rynek 13 najpóźniej na 8 dni przed terminem odczytu — podając dokładnie godzinę, dzień i lokal, w którym odczyt ma być wygłoszony.

— (Zabawa ludowa). Z okazji „Tygodnia L. O. P. P.“ komitet miejski w Król. Hucie urządza w sobote dnia 12 października o godz. 20 wieczorem wielką ludową zabawę taneczną na sali Domu Polskiego przy ul. Wolności 64. Czysty zysk przeznaczony jest na cele Ligi obrony powietrznej i przeciwgazowej. Komitet Ligi uprasza o liczny udział rodaczek i rodaków.

— (Centrala pielęgniarek dla chorych). Dotychczas odczuwano w Król. Hucie dotkliwie brak pielęgniarek w nagłych wypadkach zachorowania. Niedomaganie to usunięto. Od 1 października znajduje się w Król. Hucie przy ulicy Katowickiej 5 — Telefon 1201 centrala pielęgnarek.

— (Niesumienny urzędnik). Zamieszkały w Król. Hucie przy ulicy Kazimierza 2 niejaki Szykman sprzeniewierzył 520 dolarów. Poszkodowany nazywa się Feliks Ostrowieś. Sprzeniewiercę osadzono w więzieniu.

— (Znowu kradzież pieniędzy przy okienku pocztowem). W czasie wpłacania pieniędzy w urzędzie pocztowym w Król. Hucie skradziono uczniowi gimnazjum Edmundowi Lizakowi z Król. Huty 30 złotych. W związku z kradzieżą tą przytrzymano jako silnie podejrzanego pewnego robotnika z Król. Huty. Wiadomo, że kradzieże kieszonkowe zdarzają się bardzo często przed okienkami w halach dworców kolejowych i urzędów pocztowych. Z tego powodu należy strzedz się przed złodziejami, przedewszystkiem pieniędzy nie przechowywać w łatwo dostępnej kieszeni.

— (Amator dzikich ptaków). Herman Karstner z Król. Huty przywłaszczył sobie przeszło 20 kuropatw na szkodę handlarki Wiktorji Czaja z Lipin. Karstner został aresztowany przez policję król. hucką.

— (Koło samochodowe w oknie wystawowem). Przed sklepem Berty Złotosiowej przy ulicy 3 Maja w Król. Hucie złamała się oś samochodu podczas jazdy. Oderwane wten sposób od auta koło wjechało do okna wystawowego, rozbijając szybę na kilka części. Samochodem kierował szofer, Jan Stanka, z Dąbrowy Górniczej.

Z Świętochłowickiego.

Świętochłowice. (Obrabowany na ulicy). Antoni Mańkosz z Król. Huty został obrabowany przez czterech nieznanych opryszków, którzy zrabowali mu portfel, zawierający 10 złotych i bilet kolejowy. Napadu bandyckiego dokonano w Świętochłowicach na ulicy Aptecznej. Uwiadomiona o napadzie policja aresztowała jednego ze sprawców. Aresztowany nazywa się Roman Kozik.

Szarlej w Świętochłowickiem. (Zastrzelenie przemytnika). Dwaj funkcjonarjusze straży granicznej spotkali 8 przemytników, którzy nieśli towar, przemycony z Niemiec do Polski. Gdy na wezwanie strażnika przemytnicy nie stanęli, urzędnicy straży granicznej oddali kilka strzałów za uciekającymi przemytnikami. Jeden z nich, mianowicie Piotr Drabik, lat 20, otrzymał strzał w prawe udo. Rannego przemytnika odstawiono do szpitala w Szarleju, gdzie w kilka godzin później zmarł. Piotr Drabik mieszkał w Jęzorze, powiat Chrzanów. Po postrzeleniu Drabika przytrzymano jeszcze dwóch przemytników: Malcherczyka i Moskwę z Czeladzi. Przemyt składający się z rodzynków i niemieckich wyrobów tytoniowych skonfiskowano.

Z Pszczyńskiego.

Pszczyna. (Z targu). Ostatni targ na bydło był słabo obesłany. Stan bydła był zadawalający. Koni spędzono bardzo mało. Za stosunkowo liche konie płacono wysokie ceny.

Mikołów. (Porada prawna). Zarząd obwodowy Związku Obrony Kresów Zachodnich w Mikołowie donosi: Przy zarządzie obwodowym Z. O. K. Z. w Mikołowie otwiera się z dniem 15 października br. publiczną bezpłatną poradnię prawną. Porad

udzielać będą fachowcy na razie raz w tygodniu w poniedziałki od 3—5 popołudniu w lokalu T. C. L. rynek 7 I piętro. Oprócz porad dostępnych dla wszystkich bezpłatnie wygotowywać będzie się na życzenie stron na maszynie wnioski do władz, podania, reklamacje i t. p. dla członków Z. O. K. Z. bezpłatnie, dla niecz łonków za opłatą 1 zł. na pokrycie kosztów kancelaryjnych.

Imielin w Pszczyńskiem. (Sprzeniewierzenie). Zatrudniony w miejscowej agenturze pocztowej 40-letni praktykant Wawrzyniec Nockowski przywłaszczył sobie 1000 złotych na szkodę poczty. Stwierdzono, że Nockowski wyjechał w kierunku Warszawy. O sprzeniewierzeniu pieniędzy uwiadomiono policję.

Murcki w Pszczyńskiem. (Budowa nowego kościoła). Miejscowość Murcki, znana w całym obwodzie przemysłowym jako miejsce wycieczkowe posiada bardzo biedny kościołek, który w ostatnim czasie zaczyna się rozpadać. W Murckach mieszkają przeważnie robotnicy księcia pszczyńskiego jako lokatorzy. Są oni biedni, a z chwilą zwolnienia z pracy muszą opuszczać mieszkanie. Zwykle opuszczają też wioskę, osiedlając się w gminie, w której znowu otrzymali pracę i zarobek. Z tego powodu wieś Murcki dotychczas nie zdobyła się na budowę nowego kościoła. W ostatnim czasie, gdy wojewoda dr. Grażyński na zaproszenie ks. proboszcza Matejczyka zwiedził miejscowy kościółek, nastąpiła ze strony zarządu gminnego i kościelnego akcja budowy nowej świątyni. W czwartek, dnia 10 października wojewoda dr. Grażyński przyjął delegację w osobach ks. proboszcza Matejczyka i prezesa powiatowego Związku Powstańców p. Kozyrę i oświadczył, że budowa nowego kościoła w Murckach jest sprawą pilną. Następnie dr. Grażyński przyrzekł odpowiednią kwotę, która umożliwi rozpoczęcia budowy nowego kościoła. Parafjanie z Murcek dziękują na tej drodze p. wojewodzie za jego pomoc, przez co umożliwił rozpoczęcie budowy nowej świątyni. — Robotnicy księcia pszczyńskiego spodziewają się od swego pracodawcy, że przyczyni się również do budowy nowego kościoła w Murckach.

Giełda pieniężna i zbożowa.

W **Katowicach** płacono w dniu 11 października za 100 złotych 47 marek niemieckich, za 100 marek niemieckich 212.75 złotych.

W **Warszawie** płacono w dniu 11 października: za 100 franków francuskich 34.92½ zł, za 100 franków szwajcarskich 171.80 zł, za 100 koron czeskich 26.33 zł.

Warszawska giełda zbożowa
w dniu 11 października 1929 r.

Żyto 24—24.50, pszenica 38.75 do 39.50, owies 23—24.00, jęczmień na krupy 24.50—25.00, mąka pszenna 63 do 70.00, mąka rżana 39—40.00, osucie pszeniczne 17—17.50, osucie żytnie 14.50—15.00. Obrót średni.

Z Rybnickiego.

Rybnik. (Statystyka). Miasto powiatowe Rybnik powiększa się od czasu przyłączenia do Polski, a liczba mieszkańców idzie w górę co miesiąc. Obecnie ma Rybnik 21 tysięcy 688 mieszkańców. Stare miasto tylko 15 tysięcy 944 mieszkańców. Zagranicznych obywateli naliczono w Rybniku 347.

Knurów. (Pięcioletni podpalacz). Przed kilku dniami zniszczył pożar wielką szopę gospodarza Wincentego Strzały. Szopa była napełniona tegorocznymi zbiorami. Stwierdzono, że pożar spowodował 5-letni Bernard Byk, który w szopie bawił się zapałkami. Gospodarz Strzała poniósł znaczną szkodę.

Zebrzydowice w Rybnickiem. (Podwójna uroczystość). Dnia 6-go października obchodzono w Zebrzydowicach uroczyście poświęcenie kapliczki. Uroczystość była połączona z dożynkami. Nawałnica szalejąca w dniu 4 lipca ubiegłego roku uszkodziła znacznie miejscową kaplicę, przeto gmina przystąpiła do odbudowy. Ze składek ludności postawiono nowy dom modlitwy. Obywatel Konstanty Skupien oddał plac budowlany pod kaplicę, która jest znacznie większa od starej kaplicy. Uroczystość poświęcenia wypadła imponująco. — Aktu poświęcenia dokonał ks. Jarząbek z Jejkowic w obecności ks. proboszcza Reginka, zastępcy starosty p. Skrzypca, oraz miejscowej ludności. Ks. Jarząbek chwalił ofiarność ludu jako dowód współpracy w nowo utworzonej parafji. Następnie naczelnik gminy Zdrzałek wygłosił przemowę na temat historji wioski oraz powstania starej i nowej kaplicy. Przy tej sposobności dziękował serdecznie tym, którzy przyczynili się do jej odbudowy. Następnie przeczytano, podpisano i wmurowano dokument pamiątkowy. Ks. proboszcz Reginek pożegnał się ponownie ze swymi byłemi parafjanami, ciesząc się ze zgody i współpracy w nowej parafji. Z kapliczki wszyscy udali się do miejscowej szkoły, gdzie odbywały się dożynkowe wystepy dzieci szkolnych. Dzieci przedszkola odtańczyły krakowiaka. Przedstawicielom władz ofiarowano równocześnie koronę dożynkową. Dożynki zakończył koncert. Dla gości i rady gminnej odbyło się skromne przyjęcie w szkole. Kierownik szkoły Dechów wniósł okrzyk na cześć Rzeczypospolitej. Ks. Jarząbek dał obraz o postępowej pracy ks. prob. Reginka, ten zaś podniósł współpracę gminy z kościołem. Wicestarosta p. Skrzypiec omawiał wzajemne zaufanie gminy do starostwa. Przewodniczący rady miejskiej Basista zobrazował pracę narodową w czasach zaborczych, zaznaczając, że w Zebrzydowicach w starym zamku pracownicy narodowi całej okolicy znaleźli schronienie i tam do dalszej pracy otrzymali otuchę. Kierownik szkoły Dechów jeszcze raz nadmienił, że przez zgodę i współpracę osiągnąć można dużo, o czem świadczy zelektryfikowanie wioski i budowanie kaplicy własnemi siłami. Naczelnik gminy dziękował przedstawicielom władz za zaszczycenie gminy swoją obecnością i darzenie ją zaufaniem. Po zabawie dzieci urządziły pochód z lampionami przez wieś, a starsi ruszyli na wesołą zabawę taneczną.

Jeden z obecnych.

Z Tarnogórskiego.

Brynica w Tarnogórskiem. (Budowa kaplicy). Gmina nasza, licząca przeszło 300 mieszkańców, jest oddalona od kościoła parafjalnego w Żyglinie o 4 kilometry drogi. Od długich lat czynili mieszkańcy starania około postawienia kaplicy, w której mogłyby odprawiać się od czasu do czasu nabożeństwa. Starania te zostały uwieńczone pomyślnym wynikiem, dzięki ofiarności mieszkańców, oraz pomocy gminy. Naprzeciw szkoły stanęła stosunkowo obszerna kaplica, bo 7 metrów szeroka i 12 metrów długa z wieżyczką 16 metrów wysoką. Do kaplicy przybudowano zakrystję i komorę do przechowywania sprzętu kościelnego. Jeszcze w bieżącym roku budowa zostanie doprowadzona pod dach, zaś w roku przyszłym nastąpi wykończenie budowy kaplicy i jej wewnętrznego urządzenia. Fakt, że mała stosunkowa Brynica o własnych siłach buduje własną świątynię, jest nowym dowodem wielkiej ofiarności ludu śląskiego na cele kościelne.

Z Cieszyńskiego.

Bielsko. (O nową umowę zarobkową). W tych dniach odbyła się w Bielsku konferencja zainteresowanych stron w sprawie nowej umowy zarobkowej w przemyśle metalowym na Śląsku Cieszyńskim. Pracodawcy zaproponowali podwyżkę zarobków dla robotników akordowych o 2 %, za wyjątkiem fabryk wysyłających maszyny zagranicę, dla robotników dniówkowych o 3 % oraz uregulowanie podstawowych płac taryfowych o 8 %. Nowa umowa miałaby obowiązywać na przeciąg jednego roku. Przedstawiciele robotników dadzą ostateczną odpowiedź w ciągu przyszłego tygodnia.

Dziedzice w Bielskiem. (Dzieciobójstwo). Służąca Marja Pielochowa z Dziedzic uwiadomiła miejscowy posterunek policji, że z rzeki Wapienicy wyłowiła zwłoki noworodka płci męskiej. Stwierdzono, że zwłoki leżały w wodzie od 6 dni. Nazwiska dzieciobójczyni dotychczas nie stwierdzono.

Ustroń. (Pożar lasu). Podczas jednej z ubiegłych nocy wybuchł pożar w lesie państwowym w Ustroniu na tak zwanej Równicy. Pożar powstał prawdopodobnie od porzuconego niedopałka papierosa. Ogień zniszczył około 10 metrów bukowego drzewa opałowego, ułożonego w lesie i kilkanaście belek bukowych. Zaalarmowana straż pożarna z wielkiemi trudnościami zdołała pożar stłumić, przeto nie spowodował on wielkiej szkody.

Z całej Polski.

Sosnowiec. (Zasądzenie niesumiennych urzędników). Przed sądem w Sosnowcu odbyła się rozprawa o nadużycia w państwowym urzędzie pośrednictwa pracy. Po przemówieniu prokuratora wszyscy oskarżeni prosili o uniewinnienie. Po kilkugodzinnej naradzie sąd ogłosił wyrok skazujący byłego kierownika urzędu pośrednictwa pracy w Sosnowcu Stanisława Borkowskiego na 1 rok więzienia oraz urzędników Eugenjusza Lepieża na 1 rok i 6 miesięcy, Franciszka Góreckiego na 8 miesięcy i Stefana Monia na 4 miesiące więzienia z zastosowaniem amnestji. Wszystkim skazanym na poczet kary zaliczono areszt prewencyjny. Skazanych Borkowskiego i Lepieża odstawiono pod eskortą do więzienia.

Zakopane. (Włamywacze w mieszkaniu notarjusza). Do mieszkania notarjusza, dr. Włodzimierza Jasinskiego, mieszczącego sie na Krupówkach, na pierwszem piętrze, dostali sie zeszłej nocy nieznani sprawcy, którzy rozpruli rakiem ścianę ogniotrwałej kasy, mieszczącej pieniężne depozyty, a przeszukawszy pośpieszne skrytki zabrali według prowizorycznych obliczeń 24.000 złotych i 1.200 dolarów. Kradzież zauważył woźny, który przyszedł do sprzątania o godz. 10 rano. Wstępne dochodzenia nie zdołały ustalić, czy włamywacze dostali się po drabinie przez niezamknięte okno, czy też po otwarciu wytrychem drzwi. Włamywacze pracowali w gumowych rękawiczkach, wobec czego nie pozostawili żadnego śladu. U spodu kasy znajdowała się kwota 6.000 zł., którą sprawcy kradzieży nie spostrzegli i nie zabrali. Zawartość kasy była ubezpieczona na 30.000 zł. Ze sposobu włamania przypuszczają, że dokonali jej ci sami włamywacze, którzy miesiąc temu rozpruli kasę w urzędzie pocztowym, gdzie padło ich łupem 65.000 zł.

Chrzanów. (Eksplozja kapsli dynamitowej). Włodzimierz Czarnecki, lat 13, znalazł na rynku w Krzeszowicach kapslę dynamitową, koło której począł manipulować. W pewnym momencie nastąpiła eksplozja, która spowodowała urwanie 3-ch palców lewej ręki i skaleczenie Czarneckiego w nogę. Tegosamego dnia przewieziono rannego do szpitala.

Płock. (Mord). Na tle zemsty dokonano morderstwa pod Płockiem. Gospodarz ze wsi Strupczewa Małego, Bronisław Górski, złożył niekorzystne zeznania o Tadeuszu Rydzyńskim. Gdy po tych zeznaniach Górski wrócił do wsi, Rydzyński dał dwa strzały rewolwerowe do Górskiego i ranił go ciężko w jamę brzuszną. Górski rzucił się do ucieczki, ale zajadły morderca popędził za nim i dobił go trzecim strzałem w tył głowy. Mordercę osadzono w więzieniu.

Białystok. (Wilki robią zapasy na zimę). W okolicach Suraża, w powiecie białostockim, pojawiły się wilki, które zadusiły 2 owce i barana. Charakterystycznym szczegółem jest fakt, że wilki pożarły tylko część zdobyczy, a więcej niż połowę zakopały w dole, wysłanym liśćmi.

Z dalszych stron.

Berlin. (Straszliwa zbrodnia). Właściciel zamku Kittelau w pobliżu Berlina 35-letni Schütz-Goldfuss dokonał straszliwej zbrodni, poczem pozbawił się życia, wystrzałem z rewolweru. Schütz-Goldfuss w czasie gdy rodzina jego, złożona z trójga nieletnich dzieci, żony, babki i jej siostry, była pogrążona we śnie, podpalił dom. Troje dzieci zginęło w płomieniach. Pozostałych członków rodziny zdołała straż ogniowa uratować, aczkolwiek odnieśli oni poważne rany. Jak się okazuje, przyczyną tragedji były niepowodzenia finansowe właściciela zamku na skutek których dziś miała nastąpić sprzedaż zamku z licytacji.

Kościół św. Ignacego we Wilnie.

Podczas pobytu p. Prezydenta Rzeczypospolitej w Wilnie, jak już donosiła prasa, został poświęcony z wielkimi uroczystościami kościół św. Ignacego, jako kościół garnizonowy. Odnowiony z ruin i profanacji, kościół ten przeszedł niezwykłe koleje, wiążące jego losy z dziejami Wilna. Założony w roku 1622 przez biskupa Wołłowicza, konsekrowany w roku 1647, zdobny był we freski Dankiersa, wielkiej wartości artystycznej. Kościół wraz z olbrzymim klasztorem, należał do zakonu OO. Jezuitów, a po kasacie jego klasztor i kościół oddano na seminarjum diecezjalne za rządów biskupa Massalskiego. W roku 1798 rząd zaborczy kościół zamknął i obrócił go wraz z klasztorem na koszary. Moskiewskie władze wojskowe w kościele urządziły klub oficerski, który tam był do roku 1915, a nawet jeszcze później w kościele mieściły się rozmaite uzrądzenia wojskowe niemieckie. Dopiero z objęciem rządów przez władze polskie losem starego kościoła zajęło się wojsko polskie przy niestrudzonej akcji ze strony p. generała Pożerskiego i p. pułkownika Ożyńskiego oraz dziekana wojsk polskich księdza dr. Michała Sopoćkę. W ciągu kilku lat trwały roboty przy restauracji kościoła, przyczem komitet odbudowy rozporządzał skromnemi funduszami, niejednokrotnie zmuszony odwoływać się do ofiarności publicznej zawsze ofiarnych wilnian, a duszpasterstwo wojskowe wszystkie uzyskane grosze z iura stolae przekazywało wytrwale do kasy komitetu. Przyszła też pomoc państwowa i tak zbiorowemi wysiłkami został przywrócony kościół świętego Ignacego do dawnej świetności. Freski Dankiersa uległy zniszczeniu, ale zato mamy dziś wspaniałą, artystyczną polichromję pomysłu i projektu oraz wykonania profesora Matusiaka i studentów Wydziału Sztuk Pięknych U. S. B. Dookoła wielkiego ołtarza mamy syntezę historji polskiego oręża w walce o ideały chrześcijańskie: Zawisza Czarny, Sobieski, Żółkiewski, Chodkiewicz, obrazującą hołd Polski Chrystusowi - Królowi, otoczonemu u stóp Jego Tronu postaciami świętego Stanisława, biskupa, św. Kazimierza, królewicza, św. Ignacego Lojoli, patrona kościoła i św. Józefata Kuncewicza, męczennika unji, a wśród nich św. Michał Archanioł, patron walk dobrą ze złem. Całość pomysłu wspaniała i potężna, o wielkiej głębi myślowej. Kościół św. Ignacego staje się przez to jednym z najpiękniejszych kościołów nietylko w mieście Wilnie, ale w całej Polsce jak ona wielka i potężna.

Stolica czci pamięć Pułaskiego.

Warszawa. Obchód 150-tej rocznicy zgonu Kazimierza Pułaskiego uczciła stolica szeregiem podniosłych uroczystości. Na wszystkich gmachach państwowych, samorządowych i prywatnych powiewały chorągwie o barwach narodowych. W wielu wystawach widniały wizerunki bohatera. W mieście panuje nastrój podniosły.

O godz. 10 rano odbyła się w katedrze św. Jana msza św. celebrowana przez kardynała Kakowskiego w otoczeniu licznego duchowieństwa. Na nabożeństwie był obecny Prezydent Rzplitej. W prezbyterjum zasiedli przedstawiciele rządu, korpus dyplomatyczny i inni. Kościół wypełniony był wielką rzeszą wiernych.

Po skończeniu nabożeństwa ks. kardynał Kakowski zaintonował hymn „Boże coś Polskę", odśpiewany w skupieniu przez obecnych na nabożeństwie.

W tym samym czasie odbyła się na placu Marszałka Piłsudskiego rewja oddziałów wojskowych, poczem defiladę wojska odebrał wiceminister Konarzewski.

Wieczorem odbyła się w ratuszu uroczysta akademja, na którą przybył także Prezydent Rzeczypospolitej. Akademję zagaił w imieniu władz miejskich prezydent miasta inż. Słomiński, w imieniu rządu i armji mówił generał Rydz-Śmigły, który w zakończeniu swej mowy wzniósł okrzyk, powtórzony z entuzjamem przez zebranych „Stany Zjednoczone Ameryki Północnej niech żyją!" Orkiestra wykonała hymn narodowy Stanów Zjednoczonych, poczem zastępca nieobecnego w Warszawie posła Stanów Zjednoczonych Stetsona wygłosił przemówienie.

Następnie prezydent miasta odczytał tekst depeszy, jaką postanowiono wysłać z okazji dzisiejszego święta do prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej Hoovera. Depesza ta brzmi jak następuje: „W dniu dzisiejszym Stany Zjednoczone i Polska czczą zasługi polskiego i i amerykańskiego bohatera Kazimierza Pułaskiego. Społeczeństwo polskie, widząc w czynach Kazimierza Pułaskiego symbol bratnich ideałów, ożywiających dusze Ameryki i Polski przekonane jest, że święto dwóch państw, czczących swego wspólnego zasłużonego wojownika, będzie nowym węzłem, zacieśniającym ich przyjaźń. Cały naród polski rozbrzmiewa dziś jednym wspólnym okrzykiem „Niech żyje wolność, równość i sprawiedliwość, ideały wielkiego Waszyngtona i Pułaskiego! Niech żyje wieczne braterstwo Polski i Stanów Zjednoczonych Ameryki."

Uroczystości zamknęło przedstawienie galowe w Teatrze Narodowym, który wystawił „Konfederatów Barskich". (PAT.)

Sejm zwołany na 3 listopada.

Warszawa. (AW.) Dekret o zwołaniu Sejmu na sesję budżetową zostanie doręczony marsz. Daszyńskiemu w dniu 31 bm. Pierwsze posiedzenie Sejmu wyznaczone zostało na 3 listopada r. b.

Pielgrzymka ogólnopolska wraca z Rzymu.

Wiedeń. W piątek przybyła do Wiednia w drodze z Rzymu polska pielgrzymka, złożona z 500 osób. Członkowie pielgrzymki zwiedzili Wiedeń, oprowadzani przez przedstawiciela stowarzyszeń polskich w Wiedniu. Specjalnym pociągiem wyjechała pielgrzymka wieczorem z dworca północnego do Polski.

Uroczystości w Wilnie.

Wilno. Dnia 11 października w trzecim dniu obchodu jubileuszowego uniwersytetu Stefana Batorego odbyła się uroczysta inauguracja roku akademickiego 1929/30. Po nabożeństwie w kościele św. Jana odbył się w auli kolumnowej uroczysty akt inauguracji. Na uroczystości byli obecni ks. Prymas Kardynał Hlond, ministrowie Niezabytowski Staniewicz i Prystor, marszałek Szymański i inni. (PAT.)

Nowy rząd litewski chce Wilna.

Kowno. Odbył się tu zjazd tautininków. Na zjeździe tym premjer Tubialis wygłosił mówę, odnoszącą się do sprawy Wilna. Mówca oświadczył, że w tej sprawie polityka nowego rządu pozostanie nadal niezmieniona. Zjazd jednogłośnie wyraził votum zaufania dla nowego rządu. (PAT.)

Znowu pieniądze dla terenów granicznych.

Berlin. (Tel. wł.) Komisja sejmu pruskiego dla terenów granicznych uchwaliła wniosek, domagający się wstawienia do budżetu 10½ miljona marek na pomoc dla ludności nadgranicznej (naturalnie niemieckiej). Również uchwalono wezwać rząd Rzeszy, by na ten sam cel przeznaczył 20 miljonów.

Starcie polityczne.

Wrocław. (Tel. wł.) Ubiegłej nocy przyszło do bójki na rynku pomiędzy oddziałami Reichsbanneru i Stahlhelmu. W bójce padły również strzały. Jest kilkunastu rannych. Policja aresztowała trzy osoby.

Napad komunistów na sąd.

Berlin. (Tel. wł.) W Kilonji toczyła się przed sądem rozprawa przeciwko kilku chłopom z powodu niepłacenia czynszu za wydzierżawiony grunt. Podczas rozprawy wdarł się do gmachu silny oddział komunistów i wszedł z czerwonym sztandarem na salę. Rozprawę musiano przerwać. Zaalarmowana policja usunęła z trudem demonstrantów ze sali.

Przed dymisją Cziczerina.

Berlin. Według doniesień z Moskwy, rząd sowiecki postanowił przychylić się do prośby komisarza ludowego Cziczerina, bawiącego w jednem z uzdrowisk niemieckich, i przedłużyć mu urlop do 1 stycznia 1930 r. Zastępować go będzie nadal Litwinów. Sprawa prośby Cziczerina o dymisję ma być załatwiona dopiero w listopadzie na posiedzeniu egzekutywy. (PAT.)

Francja i Belgja pragną pokoju.

Bruksela. Prezydent Francji, Doumergue wziął udział w śniadaniu, wydanem na jego cześć w ministerstwie spraw zagranicznych przez ministra Hymansa. Na śniadaniu obecny był król Albert, książę Brabantu, Briand, członkowie rządu i szereg dygnitarzy.

W czasie uroczystego przyjęcia w ratuszu, które odbyło się w obecności króla i książąt, prezydent Doumergue i burmistrz miasta w przemówieniach podkreślali niesłabnącą przyjaźń dwóch narodów, ożywionych gorącem pragnieniem pokoju i bezpieczeństwa i skłonnych do wzięcia udziału we wszystkich wystąpieniach, dążących do uniemożliwienia wybuchu wojny.

Wybuch wojny domowej w Chinach.

Nankin. Wybuch wojny między rządem narodowym, a wojskami Feng-Yu- Hsianga wydaje się nieunikniony.

Rząd narodowy wydał polecenie zaaresztowania dwóch najwybitniejszych generałów Feng-Yu-Hsianga z powodu udziału ich w akcji, skierowanej przeciwko rządowi. Generałowie ratowali się ucieczką.

Według otrzymanych tu doniesień, oddziały Feng-Yu-Hsianga posuwają się ku Hankou w zamiarze stoczenia bitwy z wojskami rządowemi.

Komunikat, ogłoszony przez rząd nankiński donosi o zorganizowaniu ekspedycji karnej przeciwko wojskom Feng-Yu-Hsianga. Powodem zorganizowania ekspedycji jest — według komunikatu — nielojalne postępowanie generała Feng-Yu-Hsianga w stosunku do rządu. (PAT.)

Z całego świata.

Pomawia się sam o brak wyobraźni.

Współpracownik paryskiego pisma „L'Oeuvre" wyliczył, że Remarque zarobił na swej książce „Im Westen nichts Neues" („Na Zachodzie nic nowego") około półtora miljona szylingów, do czego należy jeszcze dodać dochody z filmowania książki i z przekładów na obce języki. Mimo wszystko, uważa autor artykułu, Remarque nie jest człowiekiem godnym zazdrości. Erich Maria Remarque to sympatyczny i skromny, młody człowiek, który jest wprost przygnębiony tem, że tak szybko poszedł w górę. Remarque lęka się rozgłosu, który mu zrobiono i sam powiada, że ciężar tej sławy przekracza jego siły. Remarque tak mówi o sobie: „Przez szereg lat próbowałem tworzyć literacko. Chciałem napisać sztukę sceniczną, ale poznałem wnet, że nie mam po temu talentu. Brak mi wyobraźni. Później opowiedziałem to, co przeżyłem i z tego zrobiłem moją książkę. Ale tworzyć z fantazji? Zrobić dzieło sztuki?... Tego nie potrafię."

Dlatego to ten 30-letni mężczyzna smuci się, że wzbudził oczekiwania. Jego zdaniem nie potrafi on tym nadziejom odpowiedzieć. Powodzenie zdystansowało jego samego. Przy swej skromności chciałby podobno Remarque, aby o nim zapomniano. Chce żyć swem własnem życiem, a nie tem, jakie mu wyznaczył jego nakładca. Jest pojedynczym człowiekiem a tu każdy widzi w nim nadzwyczajność. To jest jego nieszczęściem. To robi go zgorzkniałym i melancholijnym. —

Najinteligentniejszy pies.

Trudno sobie wyobrazić psa, grającego w karty, lub robiącego rachunki. A jednak dokazał tego sławny pudel „Munito", który przed wielu laty wprawiał w podziw Paryżan swemi nadzwyczajnemi popisami. Wspominamy o tem nawiasem, gdyż w artykule niniejszym będziemy mówili o najinteligentniejszej psiej rasie na całym świecie.

Ponieważ każdy człowiek uważa swego psa za najmądrzejszego, przeto w celu przeprowadzenia dysputy konieczném jest przyznać palmę pierwszeństwa na polu inteligencji jakiejś określonej rasie.

A może najlepiej będzie, gdy przekażemy odrazu całą sprawę znawcom tych zwierząt, którzy zgadzają się na jedno: że pudel przoduje inteligencją wszystkim psom świata.

Publiczność nie nawykła do poważnego traktowania pudla, gdyż w psich przedstawieniach gra on często rolę błazna. Jednakże, jak mówi wielki komik: „Udawanie głupca to wcale nie żart. Często wymaga wielkiej inteligencji".

Krążą niezliczone wprost opowieści o nadzwyczajnej mądrości pudlów. Belgijczycy używali ich do przemycania koronek, któremi owijano je i zakrywano z wierzchu fałszywą skórą. Psy te unikały starannie mężczyzn w mundurach. Głośny był również pudel „Pont Neuf", wytresowany w ten sposób przez swego pana, francuskiego pucybuta, że brudzą obuwie przechodniów, aby mu dostarczyć zarobku.

Odpowiednio tresowane pudle mogą się wiele nauczyć. Odznaczają się wielką sprawnością mózgu.

Przy tresowaniu szczenięcia pierwszą rzeczą jest uzyskać jego przywiązanie zapomocą dobroci, stanowczości i wytrwałości. Bata trzeba unikać, gdyż pudle są bardzo wrażliwe.

Najgłośniejsze z inteligencji pudle pochodziły z Francji. Pudle są zazwyczaj białe, czarne, brunatne lub szare. Najsprytniejsze bywają białe.

Zaludnienie kuli ziemskiej.

Obecnie na kuli ziemskiej żyje — okrągło licząc — blisko 2 miljardy ludzi, mianowicie 900 miljonów w Azji, 500 miljonów w Europie, 220 mil. w Ameryce, 150 mil. w Afryce i 7 mil. w Australji.

Z państw europejskich liczą mieszkańców: Rosja 115 miljonów, — Niemcy 62,6, — Anglja 42,7, — Włochy 41 mil., — Francja 39,5 — Hiszpanja 21,3 — Polska 30, — Rumunja 17 mil., — Czechosłowacja 13,6 — Jugosławja 13, — Węgry 8 mil, — Belgja 7,8, — Holandja 7,6, — Austrja 6,5 — Szwecja i Grecja po 6 mil.

Program radiowy.

Niedziela 13 października 1929.

Katowice, fala 408,7 m.: 10.15 Nabożeństwo z Klasztoru O. O. Franciszkanów w Panewnikach — 11.58 Sygnał czasu, hejnał — 12.10 Koncert symfoniczny z Warszawy — 15.00 Odczyt z Warszawy — 15.20 Wykład religijny: „Obowiązki rodziców i domu rodzicielskiego" — 15.40 „Ogrodnik śląski" — 16.00 Koncert — 17.00 Odczyt rolniczy: „Nawożenie łąk i pastwisk" — 17.20 Podstawowe wiadomości w grze szachowej miłośników gry — 17.40 Koncert orkiestry policji państwowej w Warszawie — 19.00 Rozmaitości — 19.25 „Polska jesień" — 20.00 Koncert z Poznania — 21.05 Kwadrans literacki z Warszawy — 21.20 Koncert z Poznania — 22.00 Odczyt: „Wrażenia z Lourdes" — 22.15 Komunikaty z Warszawy — 23.00 Muzyka taneczna z Warszawy.

Warszawa, fala 1.395,3 m.: 10.15 Nabożeństwo z Wilna — 12.20 Koncert symfoniczny — 14.00 Odczyt rolniczy — 14.20 Muzyka — 14.30 Odczyt rolniczy — 14.50 Muzyka — 15.20 Koncert — 16.00 Odczyt — 16.20 Płyty gramof. — 16.40 Odczyt o żydach w Palestynie — 16.55 Płyty gramof. — 17.15 Odczyt o Szopenie — 17.40 Koncert reprez. orkiestry policyjnej — 19.00 Rozmaitości — 19.25 Odczyt — 20.30 Koncert — 21.05 Literatura — 21.20 Koncert — 22.00 Odczyt: Lourdes — 22.25 Pogawędka: Z dymkiem papierosa — 23.00 Muzyka taneczna.

Kraków, fala 314,1 m.: 11.56 Sygnał czasu, hejnał — 14.00 Pogadanka dla rolników — 14.30 Odczyt: Wrażenia z wystawy maszyn w Monachjum — 15.00 Kronika rolnicza — 17.15 Odczyt o obronie przeciwgazowej — 19.00 Rozmaitości — 19.15 Odczyt — 20.00 Słuchowisko wesołe — 20.60 Hejnał.

Poznań, fala 336,3 m.: 12.05 Odczyt rolniczy — 12.25 Drugi odczyt rolniczy — 12.45 Wykład dla gospodyń — 17.00 Koncert — 17.50 Program dla dzieci — 18.20 Słuchowisko dla młodzieży — 18.35 Nadprogram — 19.00 Arje i pieśni — 19.20 Muzyka — 20.30 Koncert — 23.00 Muzyka taneczna.

Wrocław, fala 325 m.:

Gliwice, fala 253 m.: 11.00 Nabożeństwo katolickie — 12.00 Koncert — 16.40 Muzyka — 17.35 Płyty gramof. — 18.50 Pieśni ludowe — 20.20 Koncert — 22.35 Muzyka tan.

Berlin, fala 475,4 m.: 9.00 Nabożeństwo — 11.00 Kantata radjowa — 12.00 Koncert — 14.30 Koncert solistów — 19.30 Pogadanka: „Miłość i zbrodnia" — 20.15 Teatr berliński — następnie muzyka taneczna.

Wiedeń, fala 519,9 m.: 10.20 Muzyka — 11.00 Wiedeński koncert symf. — 16.00 Koncert — 20.15 Operetka w 3 aktach Lehara.

Poniedziałek 14 października 1929.

Katowice, fala 408,7 m.: 11.58 Sygnał czasu, hejnał — 12.05 Koncert gramofonowy — 16.00 Komunikaty gospodarcze — 16.20 Koncert gramofonowy — 17.15 „Radjoamator śląski" — 17.45 Studja regionalne — Śląskie Wesele" — wieniec melodji ludowych weselnych na chór mieszany wykona Chór kolejowy stowarzyszenia kolejarzy. 18.45 Rozmaitości — 19.10 Komunikaty Stażactwa Śląskiego — 19.25 Nauka poprawnego mówienia i pisania po polsku. — 20.00 Odczyt: „Ochrona przyrody a parki narodowe" — 20.30 Koncert międzynarodowy z Pragi — 22.00 Transmisja z Warszawy. — 22.15—22.35 Komunikat meteorologiczny z Warszawy oraz zapowiedź programu na dzień następny w języku francuskim — 23.00 Odczyt z cyklu wykładów w językach obcych o Polsce.

Warszawa, fala 1.395,3 m.: 12.05 Płyty gramof. — 15.00 Komunikat gospodarczy — 16.15 Program dla dzieci — 17.15 Nauka franc. — 17.45 Muzyka — 18.45 Rozmaitości — 19.25 Płyty gramofonowe — 20.15 Feljeton muzyczny — 20.30 Koncert z Pragi — 22.00 Pogadanka jak podobać się kobietom — 23.00 Muzyka.

Kraków, fala 314,1 m.: 11.58 Sygnał czasu, hejnał — 17.15 Odczyt o lotnictwie — 18.45 Rozmaitości — 19.25 Odczyt: Literat — dziennikarz — 20.00 Hejnał — 20.05 Odczyt: Rok o 13 miesiącach — 24.00 Hejnał.

Poznań, fala 336,3 m.: 13.05 Koncert gramof. — 14.00 Giełda — 16.55 Odczyt T. C. L. — 17.35 Słuchowisko dla żołnierzy — 18.00 Koncert — 19.30 Odczyt: Slawistyka w Berlinie — 19.50 i 20.10 Odczyty — 22.45 Lekcja tańców.

Wrocław, fala 325 m.:

Gliwice, fala 253 m.: 16.30 Koncert — 19.05 Wesołe płyty gramof. — 20.30 Muzyka — 20.55 Radjoskca — 21.45 Jazzband.

Berlin, fala 475,4 m.: 10.00 Płyty gramof. — 15.20 Program dla młodzieży — 16.30 Niemiecka pieśń ludowa — 17.30 Muzyka — 18.00 Rosyjski teatr dla dzieci — 20.00 Wieczór pieśni — 20.30 Koncert z Pragi — 22.30 Nauka tańca, następnie muzyka taneczna.

Wiedeń, fala 519,9 m.: 11.00 Muzyka — 16.00 Koncert — 17.40 Dla młodzieży — 19.30 Pieśni irlandzkie

350-letni jubileusz uniwersytetu wileńskiego.

Główny dzień jubileuszowych uroczystości 350-lecia założenia przez króla Stefana Batorego i 10-lecia wskrzeszenia uniwersytetu przez marsz. Piłsudskiego rozpoczął się solennem nabożeństwem w bazylice.

O godz. 10 rano wyruszył z uniwersytetu do bazyliki pochód Senatów akademickich wszystkich wyższych uczelni polskich z rektorami, poprzedzonych berłami uniwersyteckiemi. Następnie postępowali profesorowie i młodzież uniwersytecka. U wejścia do bazyliki duchowieństwo witało przybywających na nabożeństwo dostojników świeckich, ministrów, wojewodów, generalicję i uczonych polskich.

O godz. 10.15 nadjechał samochodem Prezydent Rzplitej Ignacy Mościcki w towarzystwie wojewody Raczkiewicza. Przeszedłszy przed frontem kompanji honorowej 6 p. p. legjonowej pan Prezydent wszedł do bazyliki, witany uroczyście u wejście przez metropolitykę wileńskiego ks. arcybiskupa Jałbrzykowskiego w szatach pontyfikalnych w otoczeniu ks. biskupów Bandurskiego i Michalkiewicza oraz kanoników.

Wewnątrz była bazylika odświętnie udekorowana. W nawach bocznych ustawiły się reprezentacje akademickich organizacyj i młodzieży szkolnej ze sztandarami. Pan Prezydent Rzplitej zajął miejsce w prezbiterjum. Na tronie arcybiskupim zajął miejsce Prymas Polski ks. kardynał Hlond w szkarłatnym płaszczu. Na ambonę wszedł metropolita wileński ks. arcybiskup Jałbrzykowski i odczytał podpisany przez kardynała Gasparriego reskrypt Stolicy Apostolskiej, wystosowany na ręce rektora uniwersytetu Stefana Batorego, Falkowskiego, dla uniwersytetu wileńskiego z okazji jubileuszu. Reskrypt kończy się błogosławieństwem apostolskiem. Następnie wyraził wszechnicy wileńskiej życzenia we własnem imieniu, poczem rozpoczęło się nabożeństwo, które celebrował ks. kardynał Hlond, w asystencji licznego duchowieństwa w złocistych ornatach, wśród pienia chórów. W czasie nabożeństwa wygłosił wspaniałe kazanie biskup-sufragan warszawski ks. Szlagowski.

Po nabożeństwie w Bazylice ruszył do kościoła uniwersyteckiego św. Jana pochód. Olbrzymi kościół św. Jana zamieniono na salę obrad w ten sposób, iż główny ołtarz nakryto wielką kotarą tak, iż zupełnie nie był widziany. Naprzeciw głównego ołtarza zasiadł Prezydent Rzplitej, w prezbiterjum Prymas ks. kardynał Hlond. Świątynia była szczelnie wypełniona.

Pierwszy przemówił rektor Uniwersytetu Stefana Batorego ks. Falkowski, witając Prezydenta Rzplitej i gości. Następnie przemówił premjer Świtalski, który złożył hołd cieniom wielkiego króla Batorego, twórcę uniwersytetu wileńskiego i życzył w imieniu Rządu Wszechnicy wileńskiej rozkwitu i owoców pracy. Prezydent miasta w imieniu ludności Wilna wręczył ks. rektorowi nowy złoty łańcuch rektorski, zaś wojewoda Raczkiewicz wręczył pierścień rektorski, zaś wojewoda Raczkiewicz wręczył pierścień rektorski od prezesa Rady Ministrów i Rządu Rzplitej.

Po dalszych przemówieniach ks. rektor Falkowski wzniósł okrzyk: „Niech żyje P. Prezydent Rzplitej!" powtórzony z entuzjazmem przez obecnych. Następnie ks. rektor wzniósł okrzyk na cześć skrzewiciela Uniwersytetu Marszałka Józefa Piłsudskiego, owacyjnie powtórzony przez uczestników akademji.

W końcu odbyło się uroczyste wręczenie przez p. Prezydenta wysokich odznaczeń nadanych z okazji jubileuszu rektorowi i profesorom uniwersytetu wileńskiego. Akademję zakończyła pieśń „Boże coś Polskę" odśpiewana przez chór akademicki przy wtórze organów.

Po południu Prezydent Rzplitej wziął udział w obiedzie u p. wojewody Raczkiewicza, poczem odjechał z powrotem do Warszawy. (Pat).

Ze Śląska Opolskiego

Z Bytomskiego.

Spółdzielnia budowlana w **Karbie** rozpoczęła budowę domu o 24 mieszkaniach. Gmina udzieliła spółdzielni pożyczkę na dogodnych warunkach.

*

Gmina **Mikulczyce** liczyła w dniu 3 września 19.767 mieszkańców.

*

Na kopalni „Prusy" w **Miechowicach** został zabity przez spadający węgiel górnik Józef Sierkowski z Stolarzowic.

*

Robotnik Keil z **Rokitnicy** spadł ze schodów i okaleczył się ciężko. Odstawiono go do tamtejszej lecznicy, lecz wszelka pomoc była daremna. Nieszczęśliwy zmarł po kilku dniach wskutek odniesionych okaleczeń.

Z Zabrskiego.

W fabryce Deichsla w **Zabrzu** robotnik Józef Sigmund zaniemógł nagle podczas pracy i zmarł po kilku minutach. Lekarz stwierdził śmierć na udar serca.

Z Gliwickiego.

Na sierocone probostwo Wszystkich Świętych w **Gliwicach** został powołany ks. proboszcz Sobek z Rozmierza, dawniej w Lublińcu (woj. śląskie).

*

Zasypane w stodole piaskowym zostało trzyletnie dziecko pewnego urzędnika policyjnego w **Gliwicach**. Gdy dziecko wydobyto, było już bez życia.

*

Dwór **Szerszno Górne** nabyło w drodze kupna przedsiębiorstwo przemysłowe Giesches Erben w Bytomiu za cenę 260 tysięcy marek. Dwór, obejmujący 650 mórg ziemi i budynki ma być przeznaczony do celów przemysłu wielkiego.

*

We wtorek 1 b. m. odbyła się w **Sośnicowicach** (Miasteczko) uroczystość wprowadzenia nowozamianowanego proboszcza ks. Cieślika przez dziekana dekanatu gliwickiego, ks. prałata Jaglę z Gliwic. Przyjęcie było wspaniałe. W procesji wprowadzono uroczyście nowego ks. proboszcza do kościoła, gdzie przemówił w podniosłych słowach do parafjan po polsku i po niemiecku ks. prałat. W serdecznych słowach dziękował nowy duszpasterz parafjanom za przyjęcie. Następnie odbyło się nabożeństwo, a na zakończenie odśpiewano Te Deum.

*

Konsekracja nowego kościoła w **Sośnicy** odbyła się w niedzielę 6 b. m. przez Najprzew. ks. biskupa-sufragana wrocławskiego dr. Wojciecha. Po konsekracji ks. biskup odprawił nabożeństwo pontyfikalne. Następnie odbyło się śniadanie, poczem odprowadzono ks. biskupa do granicy wsi, skąd odjechał do Zabrza na uroczystość poświęcenia dzwonów dla kościoła św. Anny.

Z Raciborskiego.

Następcą zmarłego przed kilku tygodniami O. Flawjana z klasztoru OO. Franciszkanów na **Płoni** pod Raciborzem został mianowany O. Klemens z Gliwic. Zaś O. Dezyderjusz, który przez blisko 5 lat pracował w klasztorze na Płoni, został przeniesiony do Gliwic.

Z Prudnickiego.

W tych dniach w nocy powstał w posiadłości gospodarza Pawła Poloka II. w **Twardawie** pożar, który z powodu silnego wiatru przeniósł się na sąsiednie zabudowania. Ogień zniszczył doszczętnie dom mieszkalny, stodołę i chlewy oraz całe tegoroczne żniwo. Z wielkim trudem tylko wyratowano ludzi i bydło. Pogorzelec ponosi wielką szkodę.

*

W **Głogówku** odbyły się w ubiegłą niedzielę zawody lotnicze. W poniedziałek przy odlocie samolotów jeden z dwupłatowców przechylił się tak, że złamała się śmiga. Dopiero drugi następnego lotnik mógł odlecieć.

TEATR I SZTUKA.

Repertuar.

Sobota, dnia 12 paźdz. „Złota czaszka" po połud. o godz. 3.—

Sobota, dnia 12 paźdz. „Legenda Bałtyku."

Niedziela, dnia 13 paźdz. „Poranek taneczny" Krysi Lewandowskiej o godz. 11.30.

Niedziela, dnia 13 paźdz. „**Halka**" po południu o godz. 3.30.

Poniedziałek, dnia 14 b. m. „Stary Kawaler."

Wtorek, dnia 15 b. m. „Legenda Bałtyku."

Teatr polski na prowincji.

Poniedziałek, dnia 14 b. m. „Straszny Dwór". Cieszyn.

Nakładem i czcionkami firmy „Katolik", spółka wydawnicza z ogr. odp. w Bytomiu, Śląsk Opolski. — Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Godula w Król. Hucie.

SPORT.

Śląscy motocykliści w podróży dookoła świata.

Na ostatniem posiedzeniu Śląskiego Klubu Motocyklowego dwaj członkowie tego klubu **Bogacki i Koszla** zgłosili gotowość wyruszenia na motocyklu w podróż dookoła świata. Bogacki będzie brał udział w imprezach sportowych, a Koszla zajmie się wygłaszaniem odczytów i propagandą polskiego sportu motocyklowego. Podróżnicy zamierzają odwiedzić osiedla polskie we wszystkich częściach świata.

Zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Polski.

Jak już donosiliśmy, w nadchodzącą niedzielę **t. j. dnia 13 października** odbędzie się ostatni punkt pięcioletniej walk io łucznika — bieg na przełaj 8 km o mistrzostwo Polski.

Do biegu tego, który odbędzie się na Stadjonie w Król. Hucie zostali zgłoszeni nastepujący zawodnicy śląscy: Żyłka (Sokół Król. Huta), Kołodziej (Stadjon), Nowara (Kolejowy Katowice), Lech (Roździeń Szopienice i Kasprzyk (22 Mała Dąbrówka).

Zawieszenie czterech klubów ligowych.

Zarząd Ligi zawiesił na ostatniem posiedzeniu zarządu **Ruch (Wielkie Hajduki)**, Warszawianka (Warszawa), Czarni (Lwów) i Pogoń (Lwów).

Rezygnacja Malowa.

Jak się dowiadujemy, prezes Polskiego Kolegjum Sędziów Piłki Nożnej i jeden z najlepszych sędziów polskich piłkarskich p. Janusz Malow, złożył na ręce zarządu P. K. S. swą legitymację sędziowską. Przyczyną tego kroku były zarzuty, skierowane przeciw niemu przez delegata Ruchu z Wielkich Hajduk p. Przygrodzkiego na nadzwyczajnem walnem zebraniu Ligi.

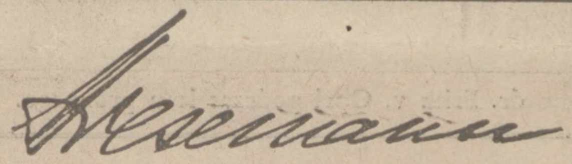
Agitujcie za naszą gazetą.

Po zgonie dr. Gustawa Stresemanna

ministra spraw zagranicznych Rzeszy niemieckiej

Obrazki z jego życia i działalności.







Stresemann podpisuje traktat konferencji w Hadze.



Ostatnia mowa dr. Stresemanna w Lidze



Stresemann w gronie swej rodziny z żoną i dwoma synami.

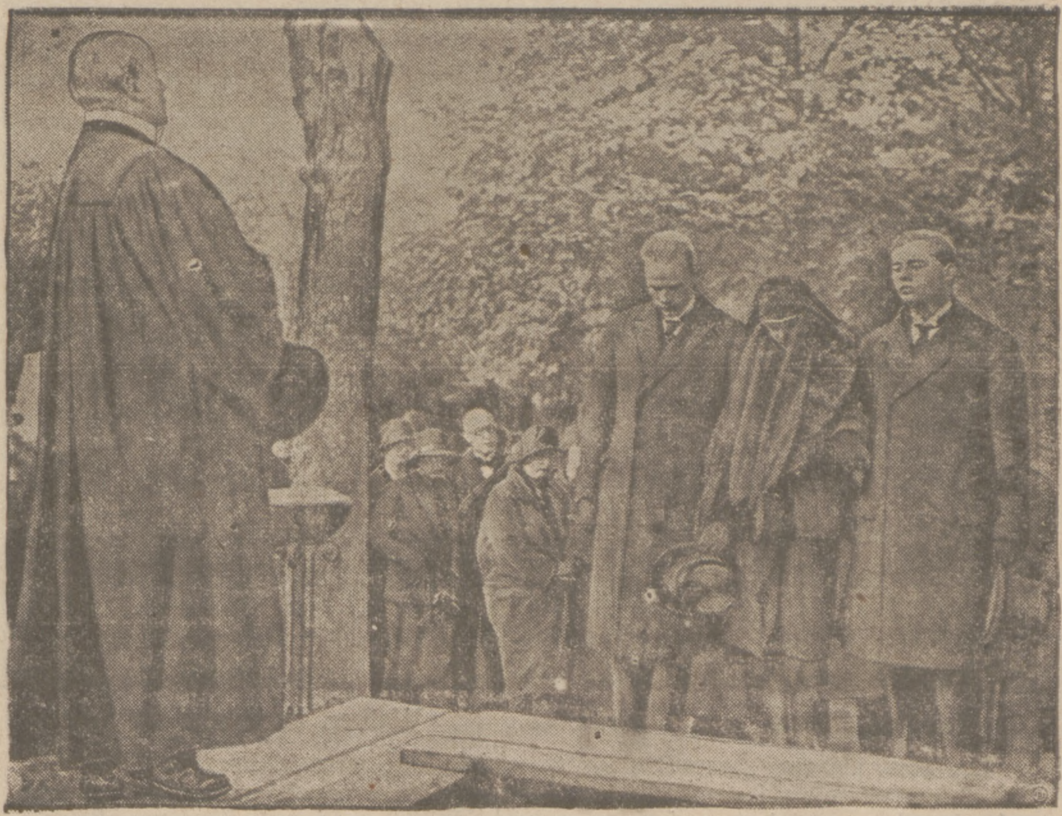
Obrazki z uroczystości pogrzebowych.



Stresemann w trumnie.

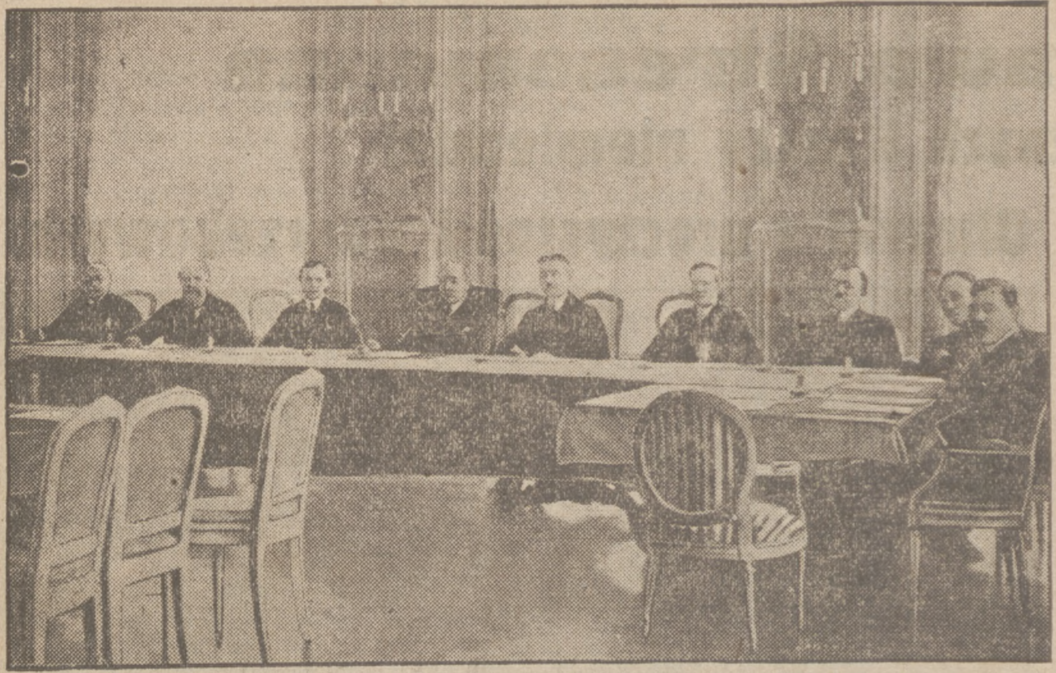


Kondukt pogrzebowy w drodze na cmentarz.



Rodzina Stresemanna żona i obaj synowie nad mogiłą.

Bank reparacyjny rozpoczął swą czynność



Pierwsze posiedzenie komitetu organizacyjnego w Baden-Baden. W hotelu „Stephania" zasiedli do prac związanych z powołaniem do życia międzynarodowego banku reparacyjnego delegaci państw koalicyjnych, Ameryki i Niemiec. Przewodniczy amerykanin Reynolds (w środku obrazka).

Uroczyste poświęcenie pomnika Beethoven'a w Karlsbadzie.



W Karlsbadzie (Karolowe Wary) stanął w parku kuracyjnym na przedniem miejscu pomnik jednego z największych muzyków, jakiego ludzkość wydała, Ludwika van Beethoven'a. Pomnik wyszedł z pracowni rzeźbiarza profesora Hugona Uher'a. — Rycina nasza przedstawia zdjęcie chwili uroczystego poświęcenia — po obu stronach pomnika ustawiły się korporacje studenckie.

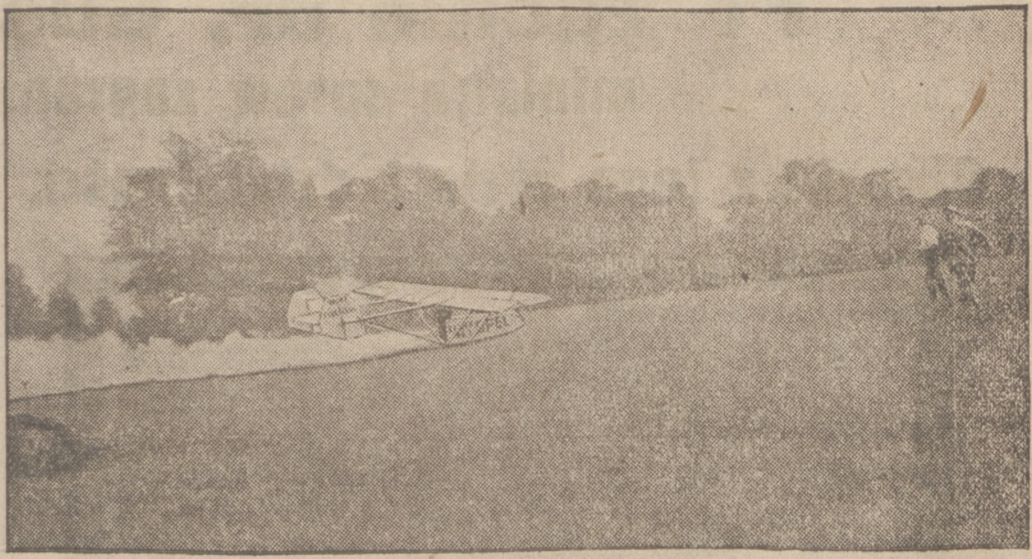
I-szy burmistrz Berlina w Nowym Yorku



Żona dr. Böss. dr. Böss. Walker, burmistrz nowojorski.

Dr. Böss, pierwszy burmistrz stolicy niemieckiej, wraz z żoną swą odwiedził burmistrza nowojorskiego Walkera. Są to odwiedziny rewizytowe, gdyż zeszłego roku bawił w gościnie burmistrz nowojorski Walker z żoną u państwa Böss'ów w Berlinie.

Oryginalne zdjęcia lotu rakietowego aeroplanu.

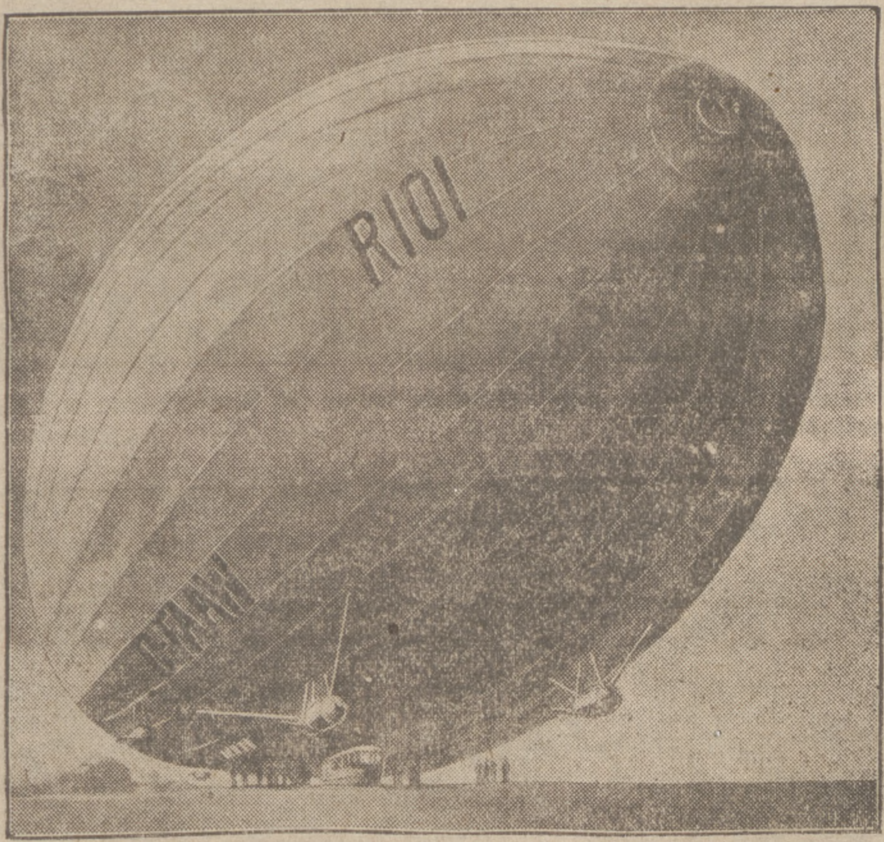


Start samolotu „Opel-Sander-Rak I."



dr. Fritz v. Opel podczas lotu próbnego.

Angielski olbrzym powietrzny.



„R 101".

Pięć lat budowano nad wykończeniem tego olbrzyma. R 101 jest cały z metalu a powłoka jego z blachy aluminjowej. W tych dniach nastąpiło jego uroczyste poświęcenie w obecności władz państwowych i licznie sproszonych gości. Niebawem wykona swe pierwsze loty próbne. Czy spełni pokładane w nim nadzieje?

Nowa zabawa.

— Dzieci, co wy tu wyrabiacie? Dajcie pokój, bo zadusicie Antosia.

— Nic mu się nie stanie, mamusiu. Bawimy się w podatki i Antoś właśnie ma zapłacić podatki.

Dziwne zapatrywanie.

— To szczególne!... — mówi uczeń szewski — jak czeladnik chory to się nazywa, że pijany, a jak majster pijany, to się nazywa że chory.

Przygotowanie wyprawy „Zeppelinem" do Bieguna Północnego.

Tajemnice Bieguna Północnego, dotąd niezbadane, nie dają spokoju badaczom przyrody oraz całej kuli ziemskiej. Wszyscy mamy jeszcze w pamięci tragiczny los, jaki spotkał wyprawę włoską do bieguna północnego pod kierownictwem Nobilego na balonie sterowcu „Italia". Otóż donoszą znowu gazety, że tych pięciu mężów podjęło się na balonie „Zeppelin", tymsamym, który obleciał świat do około, dotrzeć do Bieguna Północnego i zbadać jego okolice. Oto ich imiona od lewej ku prawej:



Frithjof Nansen. Wilkens, kapitan. Dr. Eckener. Lehmann, inżynier pilot. Prof. Berson.



Mapa projektowanego lotu.

„Zeppelin" skieruje swój lot z Europy na rosyjskie wybrzeże Białego Morza krainy Murmańskiej, skąd poleci wzdłuż grenlandzko-kanadyjskiego wybrzeża od strony polarnej do stacji Fairbanks na Alasce. Stąd dopiero będzie podjęta właściwa wyprawa do nieznanych i niezbadanych krain podbiegunowych i wróci przeciwną stroną syberyjską do zatoki Beringa, a stąd wzdłuż Syberji napowrót do stacji Murmańskiej.



Marja Orska.

Znana aktorka wiedeńska, Marja Orska, która niedawno uległa atakowi nerwowemu i przebywała w kolońskiem sanatorjum zniknęła stamtąd wśród zagadkowych okoliczności. P. Orska wydaliła się pod pozorem czynienia zakupów i więcej do zakładu nie wróciła. Przed trzema dniami bawił w Kolonji brat artystki, który przybył do niej w odwiedziny. O miejscu pobytu zaginionej nie umiano mu dać żadnych wyjaśnień. Mimo najusilniejszych poszukiwań tajemnica zagadkowego zniknięcia pozostała dotąd niewyjaśniona. Telefoniczne i telegraficzne zapytania, skierowane do berlińskich znajomych i krewnych aktorki dały wynik ujemny. Zdołano jedynie tylko ustalić, że p. Orska miała zamiar powrócić do swego mieszkania w Wiedniu, dokąd kupiła sobie bilet kolejowy. Jest bardzo możliwe, że artystka ulegając po drodze jakiemuś kaprysowi, wysiadła z pociągu zdążającego do Wiednia i obecnie przebywa może w jakiejś prowincjonalnej miejscowości. Środowe gazety piszą, że Orska została odnaleziona bezprzytomną w przedziale II-giej klasy pociągu kurjerskiego Kolonia-Wiedeń tuż przed miastem Würzburgiem. Chorą aktorkę umieszczono w psychjatrycznej klinice uniwersytetu Würzburskiego.

Niemiecko-japońskie zawody lekkoatletyczne.

w Kioto, drugiej stolicy Japonji, zakończyły się małą przewagą drużyny niemieckiej w stosunku 79.5 : 71.5 punktów.



dr. Peltzer (niem.) zwyciężył w biegu 800 mtr. i 1500 metr.



Nambu (jap.) zwyciężył w skoku w dal.



Eldracher, zwyciężył w biegu na 100 i 200 metr.

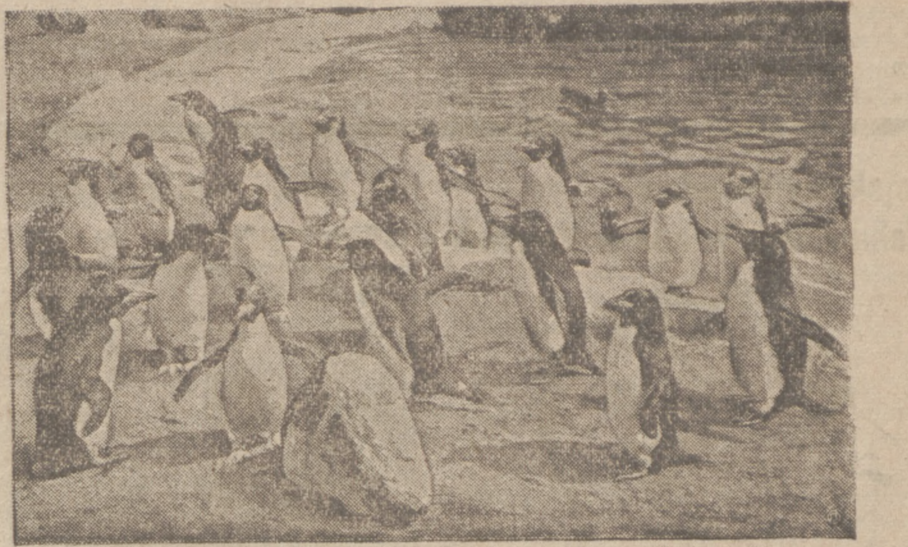


Puhar — nagroda honorowa, prezydenta niem. przypadła w roku bieżącym drużynom niem.

Olbrzym przedpotopowy.

Naukowa ekspedycja, zaopatrzona należycie w dolary, dokonała w stanie Utah (półn. Ameryka) ciekawych odkryć, poszukując śladów i szczątków stworzeń przedpotopowych. Odkopano oto szkielet przedpotopowego olbrzyma, większy od wszystkich, za jakie dotąd natrafiono. Szkielet ma 16 metrów wysokości, a 19 metrów długości. Wobec takich rozmiarów największe obecnie żyjące zwierzęta jak słonie, nosorożce i t. d. wydawać się muszą małemi. Co taki olbrzym spotrzebował pokarmu!

Tragedja pingwinów.



Pingwiny, jakich na powyższym obrazku widzimy są ptakami morskiemi, żyjącemi całemi gromadami a nie jak inne ptaki parami. Zaludniają morza południowe, bezludne i dzikie wybrzeża Patagonji, dalej całe mnóstwo wysp, leżących pomiędzy Południową Afryką i Południową Ameryką. Pingwinów rozróżniamy kilkanaście gatunków a największy z nich dochodzi do jednego metra wysokości. Cała ich budowa ciała wskazuje na życie wodne. Karmią się rybami i innemi mięczakami. Gromady ich dochodzą do kilkadziesiąt tysięcy sztuk. — Otóż pomiędzy temi mieszkańcami południowych mórz wybuchła zaraza, zabierająca tysiące ofiar pingwińskich. Okręty powracające ztych tam okolic donoszą, że całe wybrzeża są pokryte zdechłem ścierwem, rozszerzającem niemożliwy i nieznośny smród, grożący śmiertelnością tamtejszym ludom. Z Ameryki i Europy wybierają się ekspedycje naukowe, by stwierdzić przyczynę pingwińskiej zarazy i zastosować środki zaradcze przeciwko przewleczeniu jej na organizmy ludzie.

Życie pingwinów opisał świetnie w powieści misyjnej p. t.: „Chrzest Pingwinów" francuski powieściopisarz Anatol France. Św. Patryk trawiony gorliwością o chwałę Bożą wybrał się na łódce na nawracanie pogan, a będąc krótkowzrocznym wziął stado pingwinów za szczep potomków Adama, ochrzcił je w Imię Trójcy Przenajświętszej. Wskutek czego powstała dysputa w niebie na temat czy chrzest pingwinów był ważny czy nie...

Polowanie



na dzikie kaczki, gęsi i inne ptactwa wodne.

Uroczystości pogrzebowe Kardynała i Arcybiskupa Dubois w Paryżu.



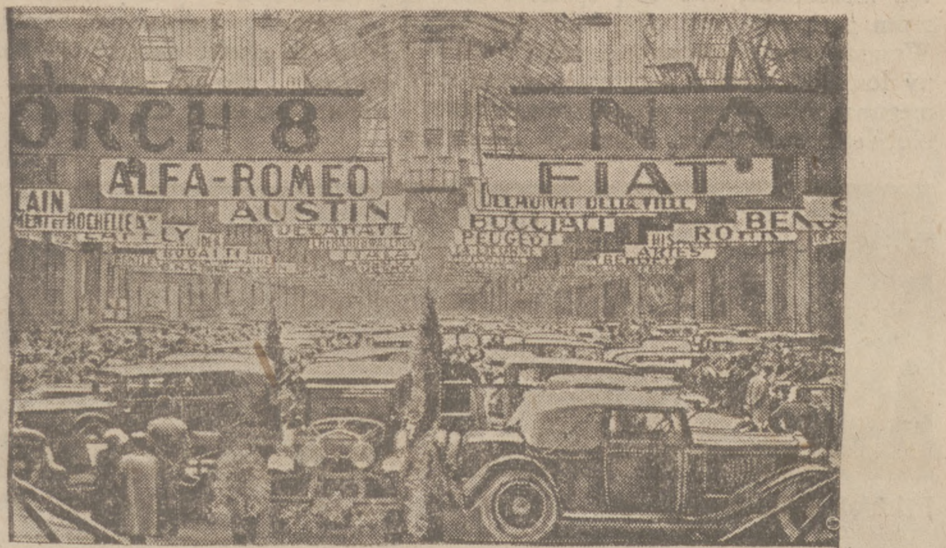
Śp. kardynał Dubois urodził się dnia 1 września 1856 roku w St. Galais. Po ukończeniu gimnazjum w rodzinnem mieście, poświęcił się studjom teologicznym i filozoficznym w seminarjum duchownem w Precigne i Le Mans. Dnia 20 września 1870 r. otrzymał święcenia kapłańskie i rozpoczął swą pracę duszpasterską, jako wikarjusz w Broulon. Stąd przeniósł się w tym samym charakterze do Lude, a następnie do Coutre; w r. 1895 został proboszczem kościoła St. Benoit w Le Mans i potem już szybko kroczył po stopniach chierarchicznych aż do najwyższych godności. W r. 1898 mianowany został wikarjuszem generalnym, a w r. 1901 biskupem Vedun. W r. 1909 objął stolicę biskupią w Bourges, w 1916 w Rouen. W tym samym roku otrzymał godność kardynała-kapłana z tytułem do kościoła St. Maria w Aquiro. Jako kardynał był członkiem Kongregacji ceremonji, oraz Kongregacji koncylium i konstystorjalnej. W r. 1920 po śmierci kardynała Amette, przeszedł na stolicę arcybiskupa Paryża i w ten sposób stanął na czele chierarchji francuskiej.

Publiczną działalność zmarłego księcia Kościoła cechowała dążność do ustalenia pokoju między Kościołem a państwem. Uchwalenie przez parlament zwrotu niektórych kongregacyj misyjnych w znacznym stopniu należy zawdzięczać jego osobistym staraniom. Chociaż realne korzyści tych ustaw były minimalne, jednak kardynał Dubois wierzył, że to drobne osłabienie wrogiego względem Kościoła stanowiska ze strony państwa będzie miało charakter publicznej manifestacji dobrej woli i stanie się krokiem naprzód na drodze do ostatecznego porozumienia. W ubiegłym roku w kilku okolicznościach, np. podczas uroczystości ku czci św. Joanny d'Arc w Orleanie, oraz podczas pogrzebu marszałka Focha, zmarły prymas Francji miał możność bliższego zetknięcia się z prezydentem republiki. Podczas choroby kardynała żywe współczucie czynnikom kościelnym okazali wszyscy przedstawiciele urzędowi władz francuskich, a więc prezydent państwa, członkowie gabinetu oraz przewodniczący obu izb. Jest to jeszcze jeden sympton złagodzenia tendencyj antykościelnych państwa.

Dążąc do usuwania i zmniejszenia tarć między Kościołem a rządem, śp. kardynał Dubois nie pozwolił wciągnąć się w wir walk partyjno-politycznych, a przeciwko „Action Francaise" i wydawcy jego organu, Maurras'owi, który z Kościoła we Francji chciał uczynić narzędzie szowinizmu, wystąpił z całą surowością. W kwietniu 1926 r. wydał list pasterski, w którym potępiał doktrynę tej partji, a zwolenników jej wezwał do opamiętania się i wyrzeczenia zgubnej ideologji pod groźą surowych kar kościelnych. Stolica Apostolska zarządzenia jego w tej sprawie zatwierdziła w całej rozciągłości.

Zmarły arcypasterz Paryża był odznaczony krzyżem Legji honorowej oraz Grobu św. Naukowo pracował czas dłuższy, jako członek Akademji św. Tomasza z Akwinu. Prowadził studja z zakresu historji Kościoła, sztuki i kultury ziem, z których pochodził, oraz wydał wiele prac religijno-moralnych.

Międzynarodowa wystawa samochodów m Paryżu.



Rycina powyższa jest słabem zdjęciem luksusowego wnętrza hali wystaw. Paryż poszczycić się może wystawą międzynarodową wszelkiego rodzaju typów samochodowych od najzbytkowniejszej limuzyny do najprymitywniejszego wozu ciężarowego i transportowca.

Zmiana w rządzie egipskim.



Mohamed Mahmud Pasza dotychczasowy prezes ministrów i kierownik rządu egipskiego ustąpił. Za poradą Mahmuda rozwiązał król egipski Fuad parlament. To też jego dzisiejsze ustąpienie oznacza nawrót do rządów parlamentarnych. Następcą Mahmuda został zamianowany



Adly Pasza Yeghen,

zwolennik kierunku liberalnego. Po ratyfikacji nowego układu brytyjsko-egipskiego przez oba parlamenty angielski i egipski wejdzie historja kraju faraonów i św. Nilu w nową fazę rozwoju politycznego, państwowego i gospodarczego. Egipt stanie się czynnikiem równorzędnym w państwowym koncernie wielkomocarstwowej przewagi brytyjskiego imperjum.

Wojskowy doradca chińskiego rządu w Nankinie.



Pozasłużbowy pułkownik Kriebel, został przez dyktatora Chin Czang-Kai-Szeka zamianowany w miejsce zmarłego pułkownika Bauera wojskowym doradcą rządu nankińskiego. Kriebel należał podczas wojny do bawarskiego sztabu generalnego i brał czynny udział w monachijskim puczu Hitlera.

W jednej minucie przemieniają ubiór sportowy na spacerowy.



Pewna berlińska firma odzieżowa puściła w świat nowe ubiory męskie i damskie, które można w krótkim czasie, jednej minuty, przez przepinanie i dopinanie zamienić dowolnie na strój sportowy lub spacerowy.

„Roma communis patria"



Rzym wspólną ojczyzną.

Na taki temat wygłosił **Mussolini** 25 września wielką mowę do ludu. **Mussolini** ma szczęście u ludu rzymskiego i wogóle włoskiego. Gdzietylko się pojawi, wybuchają tłumy entuzjastycznymi okrzykami na jego cześć. **Mussolini** porywa serca wszystkich Włochów, bo swą silną i nieugiętą wolą wyprowadził naród włoski na szczebel międzynarodowego poważania i liczenia się z faszyzmem.



Dr. Curtius

został zamianowany przez prezydenta Rzeszy niem., marszałka Hindenburga, tymczasowym kierownikiem niem. ministerstwa spraw zagranicznych. Dr. Curtius jest obecnie ministrem gospodarstwa krajowego i jako najbliższy przyjaciel zmarłego dr. Stresemanna jest najlepiej wtajemniczony we wszystkie zawile arkana niem. polityki i dyplomacji zagranicznej.

Na letnisku.

— Ponieważ pan sypiać nie może, dam panu proszek nasenny.

— To nie pomoże. Niech pan, panie doktorze, da proszek nasenny tym gramofonom, które moją willę otaczają, wtedy zasnę napewno.